Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie—czujnie strzegące zdobyczy ludu pracującego!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Wtorek, 12 października 1954 roku | Rok III. Nr 242 (647)

Jeszcze mocniej pogłębiać będziemy swą przyjaźń dla wielkiego narodu chińskiego

Delegacja rządowa PRL opuściła Pekin

PEKIN. Delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej po zwiedzeniu Nankinu, Szanghaju, Handżou, Mukdenu i Anszań, powróciła dnia 9 bm. do Pekinu. Tegoż dnia członkowie delegacji odbyli szereg spotkań pożegnalnych z przedstawicielami władz Chińskiej Republiki Ludowej. 10 bm. delegacja polska opuściła Pekin.

Na lotnisku pekińskim odbyło się uroczyste pożegnanie. Odegrano hymny PRL i ChRL.

Delegację żegnali: przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej ChRL Czou En-lai, wicepremier Czen Yun, ministrowie oraz korpus dyplomatyczny.

Przemówienie pożegnalne towarzysza Bolesława Bieruta

W czasie uroczystości pożegnalnej na lotnisku pekińskim przewodniczący delegacji Pierwszy Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! Opuszczając Wasz piękny i rozległy kraj, delegacja polska pragnie wyrazić swą głęboką wdzięczność za serdeczną i braterską gościnność, jaką odczuwała na każdym kroku podczas swego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej.

Mieliśmy okazję podziwiać wspaniałe zabytki i dzieła sztuki, świadczące o wielkiej kulturze i niezrównanych talentach narodu chińskiego. Z najgłębszym wzruszeniem oglądaliśmy potężne twórcze osiągnięcia mas pracujących w okresie ostatniego pięciolecia po zrzuceniu jarzma ucisku półfeudalnego i półkolonialnego. Widzieliśmy Wasze odbudowane po wyzwoleniu i nowowybudowane zakłady pracy, w których wre praca nad uprzemysłowieniem Waszego kraju i stopniowym budowaniem niewzruszonych fundamentów socjalizmu. Obserwowaliśmy niezwykłą pracowitość i organizacyjną inicjatywę chłopów chińskich two-

(Dokończenie na 2 str.)

Na zdjęciu: Na trybunie honorowej w czasie defilady na placu Tien An Men. Na pierwszym planie — I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, trzeci od prawej I sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow.

(Zdjęcie nadesłane drogą kablową).

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 52

SZEREGOWCY I MARYNARZE!
PODOFICEROWIE I OFICEROWIE!
GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Dzisiaj Wojsko Polskie obchodzi 11-tą rocznicę swego istnienia. Minione lata to okres wiernej służby naszych sił zbrojnych na straży niepodległości kraju, nienaruszalności granic ojczystych i historycznych zdobyczy narodu, budującego pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej swoją socjalistyczną przyszłość.

Zaszczytne zadania obrony kraju nakładają na Wojsko Polskie obowiązek dalszego umacniania gotowości bojowej swoich szeregów, potęgowania siły moralnej żołnierzy i mistrzowskiego opanowywania sztuki władania nowoczesną bronią i techniką wojenną.

SZEREGOWCY I MARYNARZE!
PODOFICEROWIE I OFICEROWIE!
GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Pozdrawiam Was w 11-tą rocznicę Wojska Polskiego i życzę Wam dalszych osiągnięć w umacnianiu naszych sił zbrojnych na chwałę Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla godnego uczczenia dnia Wojska Polskiego

ROZKAZUJĘ:

Oddać w stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie w dniu 12 października 1954 r. 20 salw artyleryjskich.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż naszych granic i pokojowej pracy narodu!

Niech krzepnie i umacnia się braterstwo broni i idei Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje i rozkwita nasza piękna i umiłowana Ojczyzna — Polska Ludowa!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Do Ułan-Bator przybyła delegacja PRL

UŁAN-BATOR. Na zaproszenie rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, do Ułan-Bator przybyła w dniu 10 października delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Pierwszym Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesławem Bierutem na czele.

Na lotnisku delegację polską powitali: premier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal, sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej D. Damba, pierwszy wicepremier S. Szirendyb oraz przedstawiciele mas pracujących stolicy. Delegację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powitali także ambasadorowie: Związku Radzieckiego — Pisarew, Chińskiej Republiki Ludowej — He Jin i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Hon Don Czer.

Premier Cedenbal i przewodniczący delegacji polskiej, Pierwszy Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wygłosili przemówienia.

Z pobytu delegacji rządowej ZSRR w Ludowych Chinach

Na zdjęciu: Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung wita przewodniczącego delegacji radzieckiej, I sekretarza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczowa. Pierwszy od lewej: członek delegacji radzieckiej — marszałek N. A. Bułganin.

PEKIN. Przebywająca w Chińskiej Republice Ludowej delegacja rządowa Związku Radzieckiego wyjeżdżała do szeregu wielkich ośrodków przemysłowych i kulturalnych ChRL.

W Nankinie delegacja z Pierwszym Sekretarzem KC KPZR i członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowem na czele odwiedziła mauzoleum wielkiego syna narodu chińskiego Sun Jat-sena. Członkowie delegacji złożyli wieniec u stóp pomnika bohaterów poległych w walce o wyzwolenie swej ojczyzny.

W Szanghaju delegacja rządowa ZSRR zwiedziła port i państwową fabrykę włókienniczą nr 1, gdzie odbyła rozmowy z robotnikami, inżynierami i technikami.

W uzdrowisku Hanczżou członkowie delegacji radzieckiej rozmawiali z robotnikami, spędzającymi urlop w domach wczasowych, oglądali wspaniałe pomniki starej kultury chińskiej.

W Kantonie, Hankou i w okolicach tych miast delegacja radziecka zapoznała się z zabytkami historycznymi oraz z pracą ludności.

Wszędzie ludzie pracy Chin przyjmowali członków delegacji rządowej Związku Radzieckiego nadzwyczaj serdecznie.

10 października delegacja rządowa Związku Radzieckiego wróciła do Pekinu.

Na straży pokoju i zdobyczy ludu pracującego

W rocznicę historycznej bitwy pod Lenino Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z całym narodem obchodzą uroczyście święto Wojska Polskiego.

Pełen chwały i bohaterstwa jest szlak bojowy naszego wojska. Od historycznej bitwy pod Lenino poprzez walki nad Dnieprem i Bugiem, pod Dęblinem i Puławami, na przyczółku wareckim, o wyzwolenie Pragi i Warszawy, o przełamanie umocnień Wału Pomorskiego, poprzez boje o Kołobrzeg, Gdynię i Gdańsk, o sforsowanie Odry i Nysy Łużyckiej, aż do zaszczytnego udziału w walkach o Berlin — wszędzie tam obok żołnierza radzieckiego dzielnie walczył żołnierz polski, umacniając w walkach tych braterstwo broni i idei pomiędzy Ludowym Wojskiem Polskim i Armią Radziecką.

Ten wspaniały szlak bojowy, który przeszło Wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej, obfituje w niezliczoną ilość przykładów ogromnego bohaterstwa i poświęcenia, hartu i nieugiętości w walce z wrogiem, obfituje w przykłady głębokiego umiłowania ojczyzny przez żołnierza polskiego.

Szczególne miejsce w historii Ludowego Wojska Polskiego zajmuje bitwa pod Lenino, bowiem od niej rozpoczyna się sławny szlak bojowy Wojska Polskiego.

„W tej ciężkiej bitwie — mówił Marszałek Bułganin na akademii w Warszawie poświęconej uczczeniu 10-lecia Polski Ludowej — polscy żołnierze i oficerowie wykazali wyjątkowo wielką odwagę i bohaterstwo. Przeszło 300 żołnierzy i oficerów polskiej dywizji otrzymało radzieckie odznaczenia bojowe. Wielu polskich żołnierzy zostało wyróżnionych zaszczytnym mianem Bohatera Związku Radzieckiego.

(Dokończenie na 2 str.)

Nasi korespondenci o pracach jesiennych

PIERWSI POWIEŹLI ZIEMNIAKI DO PUNKTU SKUPU

W naszej gromadzie Dretynek (pow. Miastko) wykopki ziemniaków w pełni. Wielu chłopów rozpoczęło już ich dostawę dla robotników w miastach. Pierwsi powieźli ziemniaki do punktu skupu Stanisław Czarnecki i Dominik Perechuda. Stanisław Czarnecki gospodarzy na 7 ha ziemi i daje przykład wzorowego wywiązywania się z obowiązkowych dostaw całej gromadzie. Plan dostawy żywca na r. b. wykonał on już w styczniu, jako jeden z pierwszych zawiózł zboże do punktu skupu, zrealizował również w całości plan dostawy mleka. Podobnie wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków Dominik Perechuda. Za nimi obowiązkowe dostawy ziemniaków wykonali w pełni: Antoni Woźnicki, Marcin Czarnecki i inni.

(W. P.)
Dretynek

* * *

Już dwa tygodnie temu rozpoczęto wykopki ziemniaków w PGR Grąbkowo (zespół Grąbkowo, pow. słupski) jak dotychczas jednak na kilkadziesiąt ha wykopano zaledwie... 10 ha. Kierownik gospodarstwa niewiele interesuje się przebiegiem tych pilnych prac polowych. W niedzielę, dnia 10 bm. gdy w innych gospodarstwach zespołu prace przy wykopkach trwały w całej pełni, w Grąbkowie pracowała jedynie... ekipa ze Słupska. Z załogi gospodarstwa nikt do pracy nie wyszedł.

Dyrekcja zespołu Grąbkowo winna zwrócić szczególną uwagę na pracę tego gospodarstwa. Jeśli roboty pójdą tam na dal takim tempem jak obecnie, to gospodarstwo zakończy wykopki w końcu... grudnia.

L. J.
koresp. „Głosu"

CI, KTÓRZY GROMADĘ CIĄGNĄ W TYŁ...

Tak w PGR-ze jak i w spółdzielni produkcyjnej Łomczewo (pow. szczecinecki) siewy jesienne dobiegają końca. Sprawnie również w PGR-ze i spółdzielni produkcyjnej przebiegają wykopki ziemniaków. Gorzej natomiast jest z pilnymi pracami polowymi w gromadzie indywidualnej. Wielu chłopów wykopków jeszcze nie rozpoczęło i źle przebiegają dostawy ziemniaków.

Wzorowo ze wszystkich obowiązków wobec państwa wywiązują się np. Piotr Capar, Jan Łuczejko, i inni. Natomiast ciągną całą gromadę w tył Józef Sawicki, który gospodarzy na 15 ha, Józef Kramarz, Józef Dzianiba i inni. Ci nie wykonali swych planowych dostaw zboża, mleka i żywca, a także ociągają się z dostawami ziemniaków.

K. Wojciechowski
koresp. „Głosu"

Przemówienie Bolesława Bieruta
w czasie uroczystości pożegnalnej na lotnisku pekińskim

(Dokończenie z 1 str.)

rzących grupy wzajemnej pomocy i rozwijających spółdzielcze formy gospodarowania. Spotykaliśmy się z licznymi przejawami niezwykle gorącego zapału Waszej wspaniałej młodzieży i jej szlachetnej żądzy wiedzy oraz z ofiarną i patriotyczną postawą Waszej inteligencji.

Wszystko to, co widzieliśmy, pogłębiło w nas przekonanie o wielkiej sile i przyszłości narodu chińskiego, kształtującego nowe życie i nowy ustrój społeczny pod przewodem swej bohaterskiej partii komunistycznej, pod mądrym kierownictwem swego wielkiego przywódcy towarzysza Mao Tse-tunga. Wielkie historyczne osiągnięcia wyzwolonego narodu chińskiego stanowią już dziś potężny czynnik w międzynarodowym układzie sił i oddziaływują ze szczególną mocą na wzrost i rozwój pokojowych i wyzwoleńczych dążeń narodów azjatyckich, na umocnienie sił całego światowego obozu pokoju i postępu.

Tak samo jak we wszystkich krajach wyzwolonych z jarzma kapitalizmu, źródłem rosnącej mocy Chińskiej Republiki Ludowej jest jedność chińskich mas pracujących, zwartość ideowa Komunistycznej Partii Chin, wiernej niezłomnie zasadom marksizmu-leninizmu, kierującej się historycznymi doświadczeniami pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, korzystającej z braterskiej pomocy wielkiego kraju radzieckiego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jeszcze mocniej pogłębiać będzie swą przyjaźń dla wielkiego narodu chińskiego, jeszcze bardziej zacieśniać będzie współpracę gospodarczą i kulturalną oraz braterskie stosunki między naszymi narodami. Przyjmijcie, Drodzy Przyjaciele, nasze gorące życzenia dalszego rozkwitu Waszego państwa, Waszego budownictwa, Waszej gospodarki i kultury oraz nieustannego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

Niech żyje i krzepnie przyjaźń między Chinami Ludowymi i Polską Rzecząpospolitą Ludową!

Niech żyje i zwycięża walka o pokój na całym świecie!

Irena Joliot-Curie, Eugenia Cotton i A. Lacassagne opuścili Polskę

WARSZAWA. Dnia 11 bm. opuścili Polskę, udając się w drogę powrotną do Francji, prof. Irena Joliot-Curie, Eugenia Cotton — przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz prof. A. Lacassagne — uczestnicy uroczystej sesji naukowej, poświęconej pamięci Marii Skłodowskiej-Curie.

Na lotnisku Okęcie odjeżdżających gości żegnali: prezes Polskiej Akademii Nauk, Marszałek Sejmu PRL — prof. Jan Dembowski, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, wiceprzewodnicząca ZG Ligi Kobiet — Eugenia Pragierowa, sekretarz naukowy PAN — prof. Stefan Żółkiewski oraz liczni przedstawiciele świata naukowego stolicy.

Przed II Zjazdem ZMP

Zetempowcy z Parowozowni Słupsk podejmują zobowiązania

Młodzież parowozowni słupskiej dla uczczenia II Zjazdu ZMP podjęła następujące zobowiązania:

Cała młodzież zorganizowana w szeregach ZMP wyjedzie w dwie niedziele na wykopki do PGR-u;

ZMP-owskie drużyny parowozowe obsługujące parowozy Tr-203-338 i Pt-47-84 zaoszczędzą po 30 ton węgla. Ponadto drużyny te zobowiązały się podnieść wagę prowadzonych pociągów o 10 proc. brutto i wszelkie drobne naprawy wykonywać we własnym zakresie, odciążając przez to warsztaty remontowe;

brygada ślusarzy — członków ZMP, Mariana Brzóski, dodatkowo zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy o 5 procent i podnieść jakość napraw parowozów. Obniży też koszty własne przez zastosowanie materiałów staroużytecznych.

Zobowiązania będą zrealizowane do dnia II Zjazdu ZMP.

J. P.

O pełnym wykonaniu planu decyduje także szybkie dostarczenie resztówek

Trzy powiaty naszego województwa — Sławno, Słupsk i Bytów wykonały roczny plan dostaw zboża w 90 proc. i zwolnione zostały od miarek i odsypów. Obecnie najbliżej wykonania planu rocznego są powiaty Miastko, Kołobrzeg i Koszalin.

Wybitnej poprawie uległa w ostatnich dniach sytuacja w powiecie kołobrzeskim, który przoduje w tej chwili w wykonaniu planu miesięcznego i planów dziennych.

Dostawy zboża są natomiast znacznie opóźnione w powiatach: wałeckim, szczecineckim i białogardzkim.

W skali całego województwa do obowiązkowych dostaw zboża przystąpiło już 85,8 procent chłopów gospodarujących indywidualnie, z czego całkowicie rozliczyło się już z dostaw 50 procent. Aktyw organizacji partyjnych i masowych, terenowych rad narodowych pracujący przy skupie zboża, powinien szczególnie pracować z tymi chłopami, którzy nie przystąpili jeszcze do dostaw zboża.

Trzeba zwrócić również uwagę na tych chłopów, którzy rozliczyli się już częściowo z dostaw zboża, a którzy niejednokrotnie odstawić mają zaledwie kilkanaście kilogramów, by w pełni wywiązać się z planu. Należy pamiętać, że resztówki te stanowią pokaźną ilość zboża i decydują nieraz o wykonaniu planu. Zaległości wynikające z resztówek trzeba więc jak najszybciej nadrobić.

W swojej pracy aktyw nie może zapominać o spółdzielniach produkcyjnych. Powinny one przodować w wykonaniu planu, a tymczasem w wielu wypadkach pozostają w tyle. I tak na przykład w powiecie białogardzkim spółdzielnie produkcyjne wykonały zaledwie 29 proc. rocznego planu dostaw. Wpływa to ujemnie na wykonanie planu przez powiat.

Towarzysze z organizacji partyjnych i masowych, z terenowych rad narodowych! Już 135 powiatów w kraju wykonało plan dostaw w 90 proc. Pracujcie tak, by za ich przykładem powiat wasz jak najszybciej zwolniony został od miarek i odsypów i następnie w pełni wykonał plan dostaw. Z pracą polityczno-uświadamiającą powinniście dotrzeć do każdej zalegającej ze zbożem spółdzielni, do każdego zalegającego w dostawach chłopa.

Propozycje Związku Radzieckiego podstawą wznowienia rokowań

LONDYN. W Londynie odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Angielskich Obrońców Pokoju w sprawie zwołania konferencji brytyjskiej w obronie bezpieczeństwa międzynarodowego. Konferencja ta ma się odbyć w stolicy Anglii w dniach 30 i 31 października.

Wiceprzewodniczący Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju James Figgins, zabierając głos na posiedzeniu, oświadczył m. in.: Chcemy, aby Niemcy stały się pokojowym, zjednoczonym państwem współpracującym w dziele podnoszenia dobrobytu wszystkich ludzi. Opracowany w Londynie plan (konferencja dziewięciu państw — red.) nie odpowiada wszystkim zainteresowanym państwom, jest korzystny jedynie dla militarystów Niemiec zachodnich... Propozycje Związku Radzieckiego dotyczące układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie oraz niedawne propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia stanowią wspaniałą podstawę wznowienia rokowań.

Figgins wskazał, że uchwały konferencji londyńskiej oznaczają dodatkowe obciążenie budżetu angielskiego sumą 200 milionów funtów szterlingów rocznie. Uchwały te uzależnią przyszłość Anglii i armię angielską od generałów hitlerowskich. Jest to sprzeczne z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych, z interesami Anglii.

Uchwały Rady Państwa i prezydiów rad narodowych
dotyczące podziału na okręgi wyborcze, liczby radnych wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA W SPRAWIE PODZIAŁU OBSZARU WOJEWÓDZTW (M. ST. WARSZAWY I M. ŁODZI) NA OKRĘGI WYBORCZE DLA WYBORÓW DO WOJEWÓDZKICH (M. ST. WARSZAWY I M. ŁODZI) RAD NARODOWYCH

„Na podstawie art. 17 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 25 września 1954 r. — ordynacja wyborcza do rad narodowych — Rada Państwa postanowiła ustalić podział województw (m. st. Warszawy i m. Łodzi) na okręgi wyborcze dla wyborów wojewódzkich (m. st. Warszawy i m. Łodzi) rad narodowych, liczbę radnych wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych oraz siedziby okręgowych komisji wyborczych zgodnie z wykazem stanowiącym załącznik do niniejszej uchwały".

Załącznik do uchwały Rady Państwa zawiera wykaz okręgów wyborczych dla wyborów do wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz ustala numery okręgów, ich granice, liczbę radnych wybieranych w okręgu.

* * *

Równocześnie z tą uchwałą Rady Państwa, zgodnie z art. 17 ustawy z dnia 25 września 1954 r. — ordynacja wyborcza do rad narodowych — prezydia rad narodowych ustaliły podział na okręgi wyborcze (ilość, granice i numery), liczbę radnych wybieranych w poszczególnych okręgach oraz siedziby okręgowych komisji wyborczych dla wyboru rad narodowych bezpośrednio niższego stopnia.

* * *

W wykazie okręgów wyborczych dla wyborów do wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych (m. st. Warszawy i m. Łodzi), stanowiącym załącznik do uchwały Rady Państwa, ustalone zostało np. że województwo białostockie liczy 17 okręgów wyborczych, bydgoskie — 19, gdańskie — 15, koszalińskie — 15, krakowskie — 20, lubelskie — 16, łódzkie — 15, olsztyńskie — 19, opolskie — 16, poznańskie — 25 okręgów wyborczych itd.

Miasto st. Warszawa podzielone zostało na 21 okręgów wyborczych dla wyborów do Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Prezydia wojewódzkich rad narodowych ustaliły w swych uchwałach ilość okręgów wyborczych, ich granice oraz liczbę radnych wybieranych do powiatowych rad narodowych i rad narodowych miast stanowiących powiaty w danym województwie.

Prezydia powiatowych rad narodowych ustaliły z kolei w swych uchwałach ilość okręgów wyborczych, ich granice i liczbę radnych wybieranych do miejskich rad narodowych miast nie stanowiących powiatu oraz do gromadzkich rad narodowych i rad narodowych osiedli w swych powiatach.

Analogicznie ustalone zostały przez prezydia powiatowych rad narodowych okręgi wyborcze dla wyborów do rad narodowych osiedli.

Zgodnie zaś z ustawą — ordynacja wyborcza do rad narodowych — każda gromada stanowi okręg wyborczy do wyborów do gromadzkich rad narodowych.

Winnych dokonania zbrodni przeciwko państwu i ludowi pracującemu Rumunii spotkała zasłużona kara
Wyrok Sądu Najwyższego Rumuńskiej Republiki Ludowej

BUKARESZT. Jak donosi prasa rumuńska, w dniach 4—8 października br. kolegium wojskowe Sądu Najwyższego Rumuńskiej Republiki Ludowej rozpatrzyło sprawę oskarżonych Vasile Luca, Alexandru Iacoba, Ivana Solimosa i Dumitru Cernicika.

Na podstawie licznych dokumentów, przesłuchania oskarżonych, którzy całkowicie przyznali się do winy, i zeznań wielu świadków, sąd ustalił, że oskarżony Luca zorganizował kontrrewolucyjną, antypaństwową grupę, która prowadziła intensywną działalność mającą na celu podważenie władzy mas pracujących, dezorganizację gospodarki narodowej i uniemożliwienie budowy socjalizmu w Rumunii.

Ustalono, że Luca rozpoczął swą działalność kontrrewolucyjną jeszcze w latach 1918 — 1919, gdy wstąpił jako ochotnik do oddziałów zbrojnych zorganizowanych w celu zdławienia rewolucji proletariackiej na Węgrzech.

W roku 1924 Luca przedostał się do organizacji Komunistycznej Partii Rumunii w Brasow i natychmiast nawiązał kontakt z rumuńską policją polityczną informując ją o pracy konspiracyjnej partii, a następnie wydając w ręce policji wielu rewolucjonistów.

Po 23 sierpnia 1944 r. Luca, skrzętnie ukrywając i maskując swą dawną wrogą działalność, zdołał przedostać się na wysokie stanowiska w partii i w rządzie. Aby zrealizować swe zdradzieckie cele, Luca gromadzi wokół siebie elementy kontrrewolucyjne oraz wykorzystując swe stanowisko ministra finansów i wicepremiera, mianuje kontrrewolucjonistów na ważne stanowiska państwowe.

Zbrodniarze usiłowali podważyć sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym.

Wina wszystkich oskarżonych została w pełni udowodniona w toku procesu na podstawie dokumentów, dowodów rzeczowych, przyznania się oskarżonych do winy oraz na podstawie zeznań licznych świadków. Wszyscy oskarżeni przyznali się do dokonania wymienionych w akcie oskarżenia zbrodni przeciwko państwu i ludowi pracującemu.

Sąd Najwyższy Rumuńskiej Republiki Ludowej skazał V. Luca na karę śmierci, A. Iacoba na 20 lat ciężkich robót, I. Solimosa na 15 lat ciężkich robót oraz D. Cernicika na 3 lata więzienia.

Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego uwzględniło prośbę skazanego Vasile Luca i zamieniło mu karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

Ustanowienie odznaki

„Wzorowego Sprzedawcy"

WARSZAWA. Weszła w życie uchwała Prezydium Rządu w sprawie ustanowienia odznaki „Wzorowego Sprzedawcy".

Odznaka będzie przyznawana wyróżniającym się, wzorowym sprzedawcom, bufetowym i kelnerom, w dowód uznania osiągniętych przez nich — wiedzy i sprawności zawodowej. Odznaka przyznawana będzie w trzech stopniach (złota, srebrna i brązowa).

Osoby wyróżnione odznaką mają pierwszeństwo: w awansie zawodowym, szkoleniu zawodowym, przydziale mieszkań, lecznictwie sanatoryjnym, skierowaniu na wczasy oraz we wszelkiego rodzaju świadczeniach socjalnych.

Na straży pokoju i zdobyczy ludu pracującego

(Dokończenie z 1 str.)

Naród nasz chlubi się bohaterską walką stoczoną przez Kościuszkowców pod Lenino, jako jedną ze wspaniałych kart księgi chwały naszego wojska. Chrzest bojowy jaki przeszły oddziały polskie pod Lenino, chwała, która okryła ich sztandary, odniesione zwycięstwa dokumentowały najdonioślejszy fakt, że oto pod przewodem rewolucyjnej awangardy, w braterskim przymierzu z krajem socjalizmu, lud polski wkroczył na drogę, na której przekreśli ostatecznie ponure czasy bezbronności, niewoli społecznej i narodowej, otworzy wspaniałą kartę swej wielkości i szczęścia.

Wojsko Polskie zrodziło się z połączenia dwóch organizmów zbrojnych: z Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej i 1 Armii Polskiej w ZSRR. Powstawały one z dala od siebie — Armia Ludowa organizowana była przez Polską Partię Robotniczą w okupowanym przez najeźdźcę kraju, a 1 Armia Polska sformowana została w Kraju Rad dzięki pomocy ZSRR przez Związek Patriotów Polskich; obie jednak powstawały z tej samej myśli politycznej, z tych samych założeń ideologicznych, określających jedynie słuszną drogę, po której może kroczyć nasz kraj ku swej szczęśliwej przyszłości. Polska Partia Robotnicza w kraju mobilizowała wszystkie patriotyczne, demokratyczne, antyfaszystowskie elementy w szerokim froncie narodowym wokół programu głoszącego: bezkompromisową walkę zbrojną z okupantem, o wyzwolenie narodowe i społeczne, walkę prowadzoną pod przewodem klasy robotniczej, w oparciu o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Celem tej walki było zbudowanie Polski wolnej i niepodległej, w której władzą sprawować będą masy pracujące z klasą robotniczą na czele. Z tych samych założeń ideologicznych wypływał również program zorganizowanego z inicjatywy komunistów polskich Związku Patriotów Polskich w ZSRR.

Ale doświadczenia walk toczonych przez lud pracy Kraju Rad pod kierownictwem KPZR i jej Komitetu Centralnego, wskazywały, że aby ta nowa Polska mogła stać się rzeczywistością, masy pracujące muszą m. in. stworzyć swą siłę zbrojną, swe wojsko ludowe, które walczyć będzie o wyzwolenie narodowe i społeczne ojczyzny, a potem stać będzie na straży jej niepodległości, suwerenności i zdobytej przez masy pracujące władzy ludowej. Zalążek takiego właśnie wojska stanowiły tworzone przez PPR w kraju i przez ZPP w ZSRR oddziały zbrojne, z których wyrosło Ludowe Wojsko Polskie.

We wspólnych walkach przeciwko najeźdźcom hitlerowskim krzepło i umacniało się braterstwo broni i idei Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Wojsko nasze uczyło się od Armii Radzieckiej stalinowskiej sztuki zwyciężania, przejmowało od niej wspaniałe doświadczenia bojowe, jej cechy wojska nowego typu służącego ludowi pracującemu, narodowi. Braterstwo broni i idei z Armią Radziecką uczyniło z naszego wojska siłę, która odniosła wiele zwycięstw i stoi dziś niezachwianie na straży niepodległości kraju i budownictwa socjalizmu.

Po zwycięskim zakończeniu wojny przed Wojskiem Polskim stanęły nowe zadania. Kraj nasz dźwigał się z ruin. Żołnierz polski współdziałał przy zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa, przy ochronie spokojnej pracy robotnika i chłopa. Wojsko nasze rozgromiło opłacane przez imperialistów anglo-amerykańskich bandy faszystowskie, brało ofiarny udział w usuwaniu zniszczeń wojennych, w budowie pierwszych mostów, w zaorywaniu pierwszych odłogów na Ziemiach Odzyskanych. Nasi saperzy unieszkodliwili ponad 13 milionów min i zniszczyli ponad 29 milionów sztuk różnego rodzaju amunicji, oczyszczając w ten sposób 250 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Wraz z rozkwitem i rozwojem naszej ojczyzny, z umocnieniem się władzy ludowej rozwijało się i umacniało również Wojsko Polskie, otoczone stałą opieką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naszego rządu. Ludowe Wojsko Polskie połączone jest mocnymi więzami z narodem, który darzy je głęboką miłością.

Ludowe Wojsko Polskie jest armią nowego typu — armią ludu pracującego, armią robotników i chłopów. Stoi ono na straży pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszego kraju, który jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju. Potęga tego obozu, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki — nasz największy przyjaciel, gwarant naszej niepodległości i suwerenności — paraliżuje niecne zakusy amerykańskich imperialistów i bońskich odwetowców, usiłujących rozpętać nową wojnę.

Ludowe Wojsko Polskie, pierwsze w historii naszego narodu wojsko ludu pracującego, chlubnie zasłużyło się narodowi, dobrze wywiązało się z trudnych zadań, jakie postawiła przed nim Partia, Rząd i naród.

Stanisław Okęcki
Generał Brygady

W małym, cichym zakładzie...

„Pan kierownik" — wyzyskiwaczem

Wiele jest takich zakładów w naszym województwie. Położony z dala od miasta, wśród pól, otoczony drzewami — wydaje się cichym, spokojnym zakątkiem. Ale w tym małym, cichym zakładzie — jak wszędzie — jak na wielkich budowach socjalizmu, jak na froncie wiejskiej spółdzielczości — toczy się ostra walka klasowa. Walka starego z nowym.

Towarzysze z instancji partyjnych! Wyciągnijcie wnioski ze sprawy Wyłuszczarni Nasion Rejonu Lasów Państwowych w Białogardzie.

TEN LIST PISALIŚMY WSZYSCY

Początkowo jest nas tylko dwoje. Magazynier Urbański mówi: — Zaraz, może kobiety... I kobiety przychodzą. Jedna, dwie, trzy — po chwili jest już cała załoga. Masówka. Narada. Wiec. Wszyscy chcą mówić. Jedna przez drugą dopominają się o swoje. Zapalają się — mówią coraz głośniej, coraz surowiej.

— Ten list do redakcji pisaliśmy wszyscy. Cała załoga. Chcieliśmy, żeby nam gazeta pomogła. Bo wyczerpała się nasza cierpliwość. Czekaliśmy długo. Może się zmieni. Może przyjedzie ktoś z Rejonu na kontrolę i wysłucha nas. Ale nie pomogło nic. Wszystkie interwencje w Rejonie Lasów w Szczecinku pozostawały bez odpowiedzi. Więc zwróciliśmy się do gazety.

— Chcemy porządku w zakładzie!

— Żądamy narad roboczych!

— Zebrań związkowych!

NIE CHCEMY PRACOWAĆ NA JEGO POLACH

Wyłuszczone szyszki — odpady produkcyjne — zabierają robotnicy do domu na podpałkę. Daleko za miastem leżą budynki wyłuszczarni. Daleko od wyłuszczarni mieszka Mroczkowska. Szyszki trzeba przewieźć. Kierownik Fabianowski ma konia i wóz.

— Pożyczę wam konia, Mroczkowska. Nie martwcie się, przewieziecie sobie szyszki. Nie będziecie musieli dźwigać ich na plecach. Pieniędzy od was nie chcę... Odrobicie mi za to w polu.

Dwa tygodnie odrabiała w kierownikowych kartoflach, brukwi i fasoli za dwukrotne wypożyczenie wozu robotnica wyłuszczarni — Mroczkowska. Razem z nią robiły Luftowa i Myszka. Dwa tygodnie za wypożyczenie konia — czy to nie za dużo? Czy to nie wyzysk? — zastanawiały się nad tym Mroczkowska i Myszka. Ale kierownik „nie chciał" im robić krzywdy. Przyszedł 1-szy Maja. Potem 22 Lipca. Mroczkowska, Myszka, Luftowa — dostały nagrody. Za dobrą pracę. Na kierownika polu. Nie dostał nagrody pracujący od 9 lat w zakładzie magazynier Urbański. Bo uprawiał własną działkę. A kiedy — mimo nagród z państwowych pieniędzy — robotnice nie chciały dalej pielić kierownikowych kartofli — zepsuły się dobre stosunki z inż. Fabianowskim. Znaleźli się też ludzie, którzy nie omieszkali ostrzec załogi, że wszyscy, którzy będą „warcholić" i sprzeciwiać się kierownikowi — pójdą „za bramę". Do ludzi tych należał m. in. zastępca dyrektora Rejonu Lasów Państwowych w Szczecinku — inż. Batorski.

NIE MÓJ KOŃ, NIE MÓJ WÓZ

Fabianowski ma konie i wóz. Żona jest członkiem Spółdzielni Transportowej w Białogardzie. Konie pracują dla wyłuszczarni — w imieniu spółdzielni. Powozi nimi Erwin Meroc. A Fabianowski bierze pieniądze. Erwin spełnia u pani Fabianowskiej także rolę chłopca do posług.

— Na pole, siano wozić!

— Szyszki zawieźć!

— Konia oczyścić!

Za prace wykonane dla gospodarstwa kierownika w godzinach służbowych Fabianowski „nie zdążył" jeszcze chłopcu zapłacić. Bo kierownik nie lubi płacić. Szybko zapomina, co się komu należy.

CO SIĘ NALEŻY ZAŁODZE?

A załodze należy się wiele. Od kierownika — jako kierownika. Pomijając już „prywatne" rachunki pana Fabianowskiego. Należy się np. wynagrodzenie za pracę w szkółkach leśnych. Do dziś nie dostał nikt za to ani grosza.

Należy się mydło do rąk, ręcznik, maski ochronne, obiecane jako czyn 1-majowy kierownika — łazienka czy umywalnia — jednym słowem to wszystko, co ma pracę robotnika uczynić lżejszą, czyściejszą, zdrowszą, a co obejmuje się krótkim mianem urządzeń PHP. Urządzeń tych w wyłuszczarni brak. Do niedawna brak było nawet kawałka mydła. Należy się jeszcze załodze, by kierownik dobrze organizował pracę i troszczył się o ludzi, o zakład, o produkcję.

W ZAKŁADZIE...

Ale kierownik Fabianowski nie miał czasu ani dla ludzi, ani dla zakładu. Miał przecież zajęcia we własnym gospodarstwie. Rzadko bywał w pracy. Nawet jeśli przychodził do zakładu rano — co prędzej wracał do swoich koni, krów i owiec, odpowiadając zgłaszającym się do niego robotnikom, że dziś „nie przyjmuje" lub zamykając im drzwi przed nosem. Czasem wydawał jednak zarządzenia. Np. polecił złożyć pod gołym niebem transport szyszek, które nadeszły w maju i czerwcu. Szyszki, leżąc przez miesiąc na podwórzu — pod wpływem słońca i deszczu wyłuszczały się same, a nasienie zjadły kury kierownika. Innym razem kazał Myszce i pozostałym robotnicom posypać szkółkę młodych drzewek owocowych nawozem sztucznym. Sypany garściami nawóz zniszczył 80 proc. drzewek. Pewnego dnia Fabianowski wybierał się po ule (pszczelarstwo, to dobry, dochodowy interes) i w związku ze swoją nieobecnością polecił zatrzymać zakład. Nie zgodziła się załoga. — Chcemy pracować — powiedzieli. — Chcemy, żeby produkcja szła i to szła dobrze.

O wielu jeszcze sprawach mówiły Myszka i Mroczkowska, Luftowa, Owczarek, Kowalska, Kostrzewa, Bienias i inni. Mówili o ogródkach działkowych, które kierownik w większości zatrzymał dla siebie, o bydle kierownika niszczącym plon pracy robotników na ich małych działkach, o centralnym ogrzewaniu, które „pan kierownik" założył swym kurom w kurniku, a zapomniał o braku wody w mieszkaniu robotnika Klainszmidta, o złym traktowaniu załogi przez „pana inżyniera" Fabianowskiego, o tym, że w zakładzie jest źle, że kierownik nie słucha głosu załogi.

CZY NIKT NIE WIEDZIAŁ?

Czy nikt nie wiedział o stosunkach, panujących w małym, cichym zakładzie? Czy nie przyjeżdżał nikt na kontrolę z Rejonu Lasów w Szczecinku? Owszem, przyjeżdżali. Był kolega inż. Fabianowskiego — Batorski. Ten, który po wspólnym pijaństwie z kierownikiem, wspomniawszy zapewne „dawne, dobre czasy", grozi robotnikom wyrzuceniem za bramę.

O dezorganizacji, złych warunkach pracy, niezadowoleniu załogi wiedziano też w radzie zakładowej przy Rejonie LP w Szczecinku. Ale rada zakładowa, nieaktywna, idąc na pasku kumoterskiej kliki Batorskiego i Fabianowskiego, nie pomogła robotnikom wyłuszczarni. Nie było narad roboczych, zebrań związkowych, na których robotnicy mogliby się wypowiedzieć. W takich warunkach, w takim klimacie, przy takim braku kontroli — kierownik, przekonany o swoich „stosunkach" — sądził, że przełamie opór załogi. A tych, co się nie podporządkują — wyrzuci.

Ale nie liczył się — on i jego przyjaciele z Rejonu — z jednym: ze świadomością robotnika, który dziś już nie pozwoli się wyzyskiwać, który wie, że jest gospodarzem swego zakładu i kraju.

Zapomniał o tym inż. Fabianowski i próbował wprowadzić w małym i jak sądził „odciętym od świata" zakładzie swoje ekonomskie porządki.

Ale zapomniał też on i... jemu podobni, że nawet tam, gdzie nie ma organizacji partyjnej — jest bojowy, realizujący wskazania partii kolektyw robotniczy, który nie pozwoli szkodzić sobie i swemu zakładowi.

Z. CHRABĄSZCZEWICZ

Ciekawy wynalazek

Na ciekawy pomysł skonstruowania kieszonkowego przyrządu optycznego, służącego do przeprowadzania różnych badań agrobiologicznych — tzw. agroskopu, wpadł znany racjonalizator — kierownik wytwórni optycznej Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego — Piotr Wojciechowski oraz pracownik ZBM w Rzeszowie Tomasz Nalepa.

Agroskop ten, wykonany całkowicie z odpadków szkła, kawałków prętów żelaznych oraz skóry lub drzewa, jest łatwy w użyciu, a co najważniejsze tani. Znajdzie on szerokie zastosowanie przy doświadczeniach naukowych, służących do selekcji i określania wartości nasion, jakości przemiału zbóż, wykrywania zanieczyszczeń, a także przy zarybianiu stawów, w młynarstwie oraz przy wszelkiego rodzaju badaniach biologicznych, botanice itp.

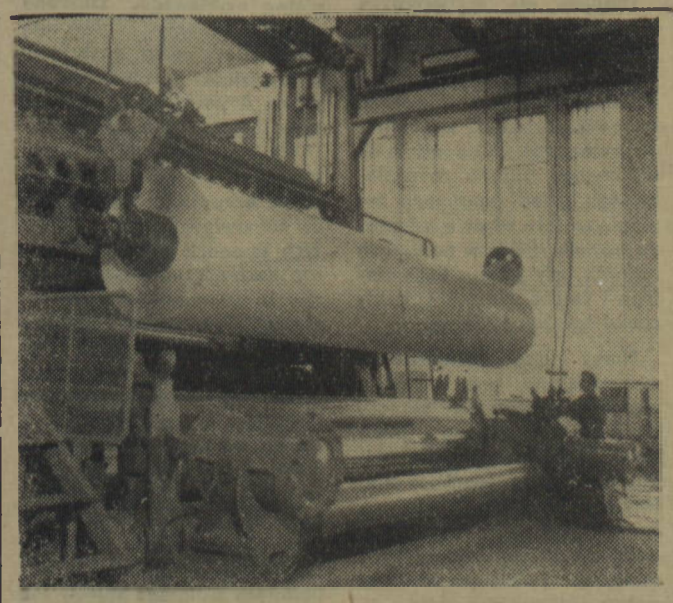

Szczecińskie Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Skolwinie produkują papier gazetowy wszystkich gatunków, pokrywając w dużym stopniu zapotrzebowanie krajowe.

Zakłady w Skolwinie należą do największych tego typu zakładów w Europie. W przyszłości przewiduje się dalszą rozbudowę zakładów.

Na zdjęciu: wymiana tamboru (roli papieru) w maszynie papierniczej. Maszynę obsługuje operator Marian Mącik.

Stocznia rybacka w Ustce

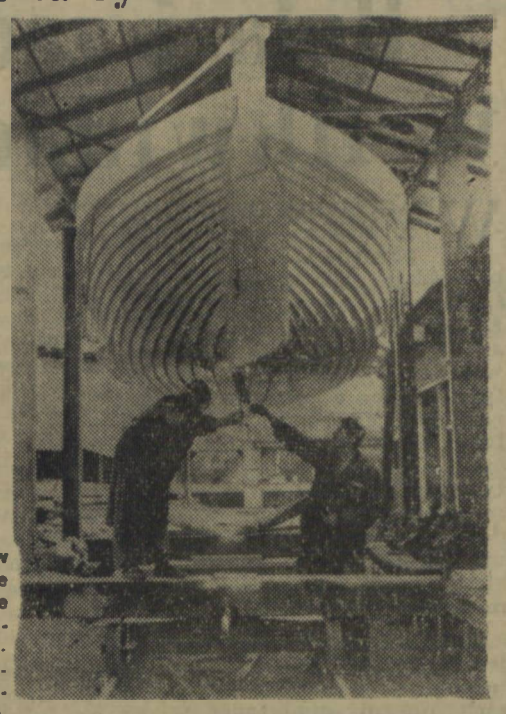

Stocznia w Ustce produkuje kutry rybackie (wzór KU-160) oraz łodzie ratunkowe dla pełnomorskich jednostek handlowych.

Stocznia całkowicie odbudowana ze zniszczeń wojennych jest stale rozbudowywana. Ostatnio wybudowano halę mechaniczną oraz suszarnię drzewa.

Plan produkcji za rok 1953 wykonano w 104 proc. zaś za pierwsze półrocze 1954 — w 110 proc.

Na zdjęciu: brakarz Stanisław Słoma i Wiktor Olechnowicz przeprowadzają kontrolę techniczną gotowej łodzi ratunkowej.

Z frontu walki o plan

„Barka" wysoko przekroczyła plan połowu śledzia

Załogi pływające kołobrzeskiej „Barki" wysoko przekroczyły plan połowu śledzia, osiągając w dniu 7 bm. — 170 proc. rocznego planu. Dzięki temu PPiUR „Barka" wykonała w dniu 7 bm. roczny plan wartościowy w 100,3 proc.

Najlepsze wyniki w realizacji rocznego planu połowów osiągnęły następujące jednostki pływające:

Załoga „Koł 29" z szyprem Małolepszym, „Koł 28" z szyprem Markowiczem, „Koł 38" z szyprem Suchodołem, „Koł 44" z szyprem Szymańskim, „Koł 40" z szyprem Resiakiem, „Koł 30" z szyprem Trzopem, „Koł 42" z szyprem Mazurem, „Koł 45" z szyprem Rebel, „Koł 49" z szyprem Karpiakiem, „Koł 46" z szyprem Czajką, „Koł 43" z szyprem Szołkiem i „Koł 39" z szyprem Szmidem.

Wszyscy oni przekroczyli roczne plany połowowe.

REALIZACJA PAŹDZIERNIKOWEGO PLANU POŁOWÓW

O tym jak przebiega realizacja październikowego planu połowów w poszczególnych bazach rybołówstwa morskiego wskazuje niżej zamieszczona tabela.

1. PPiUR „Barka" 24,6 proc. pl. mies.

2. PPiUR „Korab" 22,0 proc. pl. mies.

3. PPiUR „Kuter" 16,8 proc. pl. mies.

Rybacy kołobrzeskiej „Barki" łowili na łowisku J 7 uzyskując przeciętnie z jednego holu około 20 skrzyń ryb, w tym 70 proc. śledzia.

Jednostki darłowskiego „Kutra" pracowały na łowisku J 7—8 uzyskując z jednego holu około 22 skrzynie ryb, w tym 90 proc. śledzia, a załogi pływające ustecklego „Korabia" wychodziły na łowiska M N 9—10 uzyskując z jednego holu około 20 skrzyń ryby w tym 60 proc. śledzia.

Młodzi traktorzyści PGR Kwakowo pracują na „medal"

— Na traktorze trzeba nie tylko dobrze jeździć i wykonywać normę — mówi przodujący traktorzysta z PGR Kwakowo, Walter Litzkow — ale przede wszystkim trzeba dbać o ciągnik, przysłuchiwać się uważnie jak pracuje i z miejsca usuwać wszystkie zakłócenia w pracy silnika.

Tak postępują Litzkow i pozostali traktorzyści gospodarstwa Kwakowo. Ileż to razy zdarzyło się, że któryś z nich, zauważywszy jakąś usterkę zjeżdżał niezwłocznie z pola i natychmiast przystępował do generalnego przeglądu i naprawy ciągnika. Nieraz bywały też i poważniejsze uszkodzenia, zdawałoby się, — nie do wykonania we własnym zakresie. A jednak rzadko kiedy traktorzyści oddają ciągnik do zespołowego warsztatu.

Kiedyś, przed wieczorem, zaczęło coś stukać w „Ursusie" Litzkowa. Po zbadaniu okazało się, że zużyta została panewka na wale korbowym. Młody traktorzysta z miejsca zabrał się do roboty. Pracował całą noc. Pomagali mu traktorzyści Last i Albrecht. Na drugi dzień ciągnik był już gotowy do pracy.

Nieraz późnym wieczorem lub nocą padają z garażu jasne smugi światła. Wtedy znajdziesz tam dwóch albo trzech traktorzystów. Przyzwyczaili się bowiem do tego, że jeden drugiemu zawsze pomaga, że wspólnie wykonują remonty. Ponadto — przyzwyczaili się konserwować i naprawiać swoje ciągniki zaraz po zakończeniu dziennej pracy, tzn. późnym wieczorem albo nocą.

Myślałby kto, że PGR Kwakowo posiada doskonale wyposażone warsztaty, zaopatrzone w części wymienne, że posiada specjalnie przeszkolonych i doświadczonych traktorzystów - mechaników. Nic podobnego. Wszyscy traktorzyści, za wyjątkiem 58-letniego Otto Prange, to młodzi, niewiele ponad 20 lat liczący ludzie. Pracują z sercem i oddaniem, dokształcają się systematycznie i nigdy nie żałują swego trudu dla lepszego rozwoju PGR, dla wcześniejszego wykonania planów gospodarczych.

A warsztat? W Kwakowie nie ma właściwie żadnego warsztatu. Jest tylko długi garaż, w którym znajduje się mały stół z imadłem, kilka podstawowych narzędzi, szereg starych rupieci i maleńka szafka z różnymi drobiazgami. O potrzebne narzędzia i części, pracownicy umieją się postarać.

I jeszcze jedną rzecz można zauważyć w warsztacie. Jest nią drewniana, pomalowana na czerwono tablica, na której widnieje napis: „7 TYS. GODZIN BEZ KAPITALNEGO REMONTU". Tablica ta — to pamiątka traktorzysty Litzkowa z ubiegłorocznych dożynek. Obecnie Litzkow przepracował już na swym ogumionym „Ursusie" około 8500 godzin bez kapitalnego remontu. Niewiele ustępują mu pod tym względem pozostali traktorzyści. Zygfryd Last przejechał bez remontu prawie 8 tys. godzin, znacznie przekroczył okres międzyremontowy traktorzysta Zygfryd Albrecht. Wszyscy trzej za swe osiągnięcia odznaczeni zostali w dniu 22 lipca br. Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Niejednego z pewnością zaciekawi, w jaki sposób ci młodzi traktorzyści potrafili o wiele tysięcy godzin przedłużyć żywotność swych ciągników. Możemy zapewnić, że nie stosowali oni żadnych rewelacyjnych metod. Po prostu starannie dbają o powierzone im ciągniki, codziennie dokonują generalnego przeglądu maszyn, dokręcają obluźnione śruby i części, z miejsca naprawiają drobne usterki, codziennie oczyszczają „Ursusy" z błota. Ponieważ niektóre części są już mocno wyrobione, częściej niż normalnie smarują ciągniki, a gdy zachodzi potrzeba wymieniają zużyte części na nowe.

Traktorzyści gospodarstwa Kwakowo wykazują się wysoką wydajnością pracy we wszystkich robotach polowych, przeważnie przekraczając normy, przy czym dbają należycie o dobrą jakość uprawy, co nierozdzielnie wiąże się z walką o coraz lepsze plony.

O wydajności pracy traktorzystów świadczą najlepiej ich zarobki. Zajrzyjmy więc do listy płacy za sierpień. Oto traktorzysta Zygfryd Albrecht zarobił w tym miesiącu brutto 1961 zł, Zygfryd Last — 1723 zł, Otto Prange — 1584 zł, a pozostali zarobili znacznie powyżej tysiąca zł. A trzeba pamiętać, że największe nasilenie orek rozpoczyna się we wrześniu. Dzięki wydajnej pracy traktorzystów gospodarstwo zakończyło siewy jesienne do 21 września, (o 1 dzień wcześniej aniżeli zobowiązało się) i przystąpiło już do orek zimowych.

— W czasie siewów jesiennych — opowiada kierownik PGR — brygada polowa i traktorzyści pracowali cały dzień bez przerwy obiadowej. Chleb zabierali ze sobą, albo też ktoś z rodziny donosił posiłek na pole. Chętnie pracowali także w nocy, szczególnie przy cmłotach. Obecnie 4-ch traktorzystów z Kwakowa posiada odznaczenia państwowe, bo również Prange udekorowany został odznaką przodownika pracy. A zobaczycie, że za rok to i dwaj pozostali traktorzyści zdobędą odznaczenia. Zasługują na nie w zupełności.

Rozmawiając jednak z traktorzystami można wyczuć w ich słowach nutę pewnego niezadowolenia. Za przekroczenie okresu międzyremontowego przysługuje im bowiem premia w wysokości określonej zarządzeniami Ministerstwa PGR. Premii tej dotąd nie otrzymali. Zespół stale obiecuje i zwleka. Uwzględniając prośbę traktorzystów, apelujemy do dyrekcji i rolnej rady zakładowej zespołu PGR Skarszów o niezwłoczne załatwienie tej sprawy.

M. REBELKA

Rola i zadania POM w likwidacji odłogów

W ZAGOSPODAROWANIU odłogów poważne i odpowiedzialne zadania przypadają państwowym ośrodkom maszynowym, wyposażonym w najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Obowiązkiem POM-ów jest nie tylko walka o mechanizację rolnictwa, ale również udzielanie wsi pomocy agrotechnicznej i organizacyjnej. Aktywny udział POM-ów w walce o zagospodarowanie każdego nadającego się do uprawy kawałka gruntu jest więc nieodzownym warunkiem pomyślnego jej przebiegu.

Przywrócenie gospodarce narodowej ponad 400 tysięcy ha odłogów — to zadanie wielkie, wymagające pełnej mobilizacji sił i środków. W wielu powiatach naszego kraju wzięto już pod uprawę znaczne połacie leżące dotychczas odłogiem.

Powstało wiele zespołów uprawowych, biorących do zagospodarowania odłogi. Włączyły się do akcji szerokim frontem spółdzielnie produkcyjne.

Jednakże nie wszystkie jeszcze POM-y włączyły się w pełni do wykonania stojących przed nimi zadań w tej dziedzinie. W wielu wypadkach wydziały polityczne niedostatecznie wyjaśniają chłopom pracującym konieczność zagospodarowania każdego kawałka ziemi, nie umieją zachęcić do tworzenia zespołów uprawowych, nie dość szeroko przychodzą z pomocą w przygotowaniu do siewów gruntów niezagospodarowanych.

Wiele spółdzielni powiększyło obszar swych użytków rolnych przez zagospodarowanie odłogów. Zwiększa się w ten sposób globalna i towarowa produkcja spółdzielni, zwiększają osobiste dochody spółdzielców. Ale nie wszędzie członkowie spółdzielni, zwłaszcza spółdzielni młodych, zdają sobie sprawę z korzyści, jakie mogą osiągnąć zagospodarowując odłogi. A zdarzają się nawet wśród spółdzielców głosy odwodzące od brania pod pług nowych gruntów. Pracownicy państwowych ośrodków maszynowych mają tu szerokie pole do działania. Nie wystarczy jednak zawarcie dobrze przemyślanych umów ze spółdzielcami. Trzeba przychodzić spółdzielcom z codzienną pomocą, skłonić do wzięcia pod pług odłogów. Trzeba również pomóc im organizacyjnie, doradzić jakim nasieniem obsiać dany gleby, jak uprawić rolę, jeśli siew ma nastąpić dopiero na wiosnę. Aby obowiązki te wykonać dobrze, aby przyczynić się tym samym do ekonomicznego i organizacyjnego umocnienia spółdzielczości produkcyjnej, trzeba o tych sprawach myśleć co dnia i co godzina.

Tymczasem w państwowych ośrodkach maszynowych naszego województwa, wskutek niedostatecznej pracy wydziałów politycznych POM i niedostatecznej pomocy technicznej i organizacyjnej ze strony POM-ów — wiele spółdzielni produkcyjnych wstrzymało się od brania pod pług gruntów dotychczas niewykorzystanych. Sprawom tym powinny więcej uwagi poświęcić organizacje partyjne w POM-ach, a również gminne i powiatowe komitety partii.

Odpowiedzialne zadania mają do spełnienia państwowe ośrodki maszynowe w walce o zagospodarowanie odłogów przez chłopów małorolnych i średniorolnych, którym warunki przejęcia gruntów dotychczas niewykorzystanych zapewniają poważne zwiększenie dochodów z gospodarstw. A podniesienie gospodarcze drobnego i średniego gospodarstwa umacnia pozycję chłopów pracujących w gromadzie — pomaga im skutecznie przeciwstawiać się wyzyskowi kułaków i ich wrogiej robocie. Instruktorzy POM powinni przekonać chłopa, że zagospodarowywanie odłogów jest ważnym czynnikiem przyspieszania rozwoju naszego rolnictwa; powinni mobilizować chłopów pracujących do tworzenia dużych, silnych zespołów uprawowych, gospodarujących na zwartych masywach.

Ważną rolą instruktorów wydziałów politycznych POM jest również przeciwstawienie się występującym w niektórych gromadach wrogim machinacjom i spekulacyjnym zapędom. Zdarza się bowiem, że kombinatorzy i spekulanci, którzy przyjmują pod uprawę odłogi, gospodarują na nich tylko tak długo, jak długo zwolnieni są ze świadczeń, by następnie wyeksploatowane grunty porzucić. Podobne wypadki mogą zdarzyć się i zdarzają się tylko tam, gdzie panoszy się kumoterstwo lub gapiostwo członków rad narodowych. Znane są też i inne metody wrogiej roboty, jak np. organizowanie fikcyjnych zespołów uprawowych, których działalność ogranicza się do podpisania umowy.

Za polityczną pomocą instruktorów POM iść powinna istotna, rzetelna pomoc agrotechniczna i mechanizacyjna.

Pomoc POM-ów niezbędna jest również i PGR-om, posiadającym wielkie zadania w zagospodarowaniu odłogów. Pomoc jest konieczna zwłaszcza wówczas, gdy w pewnych okresach własny park maszynowy gospodarstwa nie wystarcza. Wypożyczanie tym PGR-om, które odczuwają brak sprzętu — odpowiednich maszyn, zwłaszcza traktorów, w celu przeprowadzenia wszystkich prac na odłogach, należy do obowiązków POM-ów.

Organizacje partyjne i wydziały polityczne POM-ów mają przed sobą ważne zadanie zmobilizowania załóg do pełnego włączenia się w walkę o całkowitą likwidację odłogów. Wykonywanie planów dziennych przez brygady, utrzymanie maszyn w pełnej sprawności produkcyjnej i właściwe ich wykorzystanie — to ważny czynnik wykonania przez POM-y zadań związanych z zagospodarowaniem każdego kawałka gruntu nadającego się do użytkowania. Niezbędne jest też zacieśnienie współpracy POM-ów ze służbą rolną, radami narodowymi, bardziej wydatna pomoc spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym.

Pracownicy dobrze pracujących ośrodków maszynowych stykają się nieustannie z zagadnieniami gospodarczymi swego terenu, znają dokładnie teren i dlatego mogą najlepiej pomagać aktywowi społecznemu i radom narodowym w akcji ewidencyjnej. Powinni współdziałać w poczynaniach, zmierzających do utworzenia zespołów takich, które mogłyby objąć swoją pracą wszystkie bez reszty odłogi w danej gromadzie. Uzyska się wtedy pewność, że odłogi zostaną istotnie zlikwidowane i że zespoły będą pracowały dobrze.

Aktywny udział POM-ów w walce o zagospodarowanie odłogów — to ważny warunek wciągnięcia do walki o wykonanie zadań postawionych przez II Plenum szerokich rzesz chłopstwa pracującego, to ważny warunek sprawnego zlikwidowania odłogów.

T. JAWORSKI

Więcej punktów usługowych dla wsi

Gdy trzeba podkuć konia, zreperować wóz, czy uprząż, chłopi gospodarujący indywidualnie a również członkowie spółdzielni produkcyjnych, natrafiają często na wiele trudności. Wciąż bowiem za mało punktów usługowych pracuje na wsi.

W trosce o to, aby zaspokoić potrzeby wsi również i w tej dziedzinie — Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie rozwoju sieci usług. Realizacja tej uchwały wpłynie na zwiększenie ilości punktów usługowych zarówno tych, które służą rozwojowi produkcji rolnej, jak i zaspokajających bezpośrednie potrzeby ludności. Powstaną więc nowe punkty usługowe kowalskie, ślusarskie, kołodziejskie, rymarskie, nowe warsztaty szewskie, krawieckie, fryzjerskie i inne.

O utworzenie większej ilości punktów usługowych troszczyć się powinna przede wszystkim spółdzielczość pracy, ale chodzi również o to, by rozwijało się rzemiosło indywidualne, szczególnie w tych gromadach, gdzie trudno byłoby utworzyć punkty spółdzielcze.

Dla sprawnej pracy punktów usługowych ważne jest nie tylko prawidłowe ich rozmieszczenie, ale również to, aby prace im zlecone wykonane były dokładnie i w terminie. Aby punkty usługowe, zwłaszcza na wsi, spełniły swoją rolę, aby dobrze zaspokajały potrzeby ludności i mogły rozwijać się ilościowo i jakościowo — niezbędne są odpowiednie kwalifikacje pracowników. Wielką bolączką wszystkich niemal punktów jest sprawa kadr.

Szkoleniem nowych rzemieślników zajmują się zasadnicze szkoły zawodowe, które co roku wypuszczają sporą liczbę dobrych fachowców. Często jednak zarząd spółdzielni uważa absolwentów szkół zawodowych za mało przydatnych do zawodu dając im pracę nie odpowiadającą kwalifikacjom.

Uchwała Rady Ministrów — szczególną uwagę zwraca na konieczność zwiększenia kadr w punktach usługowych na wsi przez wykorzystanie absolwentów szkół zasadniczych. Uchwała wprowadza specjalne premiowanie za zrealizowanie planów usług oraz za jakość i terminowość wykonanych prac. Spowoduje to niewątpliwie większe zainteresowanie pracą szczególnie młodzieży, umożliwi dalszy rozwój spółdzielczości pracy.

Aby punkty usługowe mogły sprawnie wykonać polecone im prace, muszą być one również zaopatrzone w dostateczną ilość surowca. Tymczasem w wielu punktach odczuwa się brak tarcicy, żelaza płaskiego, prętów, buksów, brak tlenu i acetylenu, blach cynkowych i żelaznych. Jakże często punkty usługowe mają trudności w wyposażeniu technicznym warsztatów.

Uchwała zobowiązuje poszczególne ministerstwa do wyprodukowania i dostarczenia odpowiedniej ilości różnych narzędzi dla punktów usługowych i warsztatów rzemieślniczych, ponadto poleca poszczególnym resortom już w roku bieżącym uwzględnić w planach na rok przyszły dostarczenie dostatecznej ilości surowca dla potrzeb punktów usługowych.

O dalszy rozwój punktów usługowych na wsi, o szybką i sprawną realizację uchwały Rady Ministrów muszą się troszczyć wszystkie instytucje odpowiedzialne za rozwój rzemiosła: związki branżowe, zarządy spółdzielni pracy. Jest to również ważne zadanie rad narodowych oraz komitetów partyjnych w gminach i powiatach.

Komitety partyjne i rady narodowe w większym stopniu niż dotychczas powinny interesować się działalnością spółdzielni branżowych oraz pracą indywidualnych rzemieślników. Szybki rozwój spółdzielczych punktów usługowych oraz rzemiosła indywidualnego jest ważnym czynnikiem dalszego podniesienia poziomu naszego rolnictwa, stałego wzrostu stopy życiowej mieszkańców wsi.

I. N.

„Baranki" z chińskiej wełny

Prawie 20 tys. metrów poszukiwanej na rynku tkaniny barankowej wytwarza Fabryka Dywanów i Pluszu w Kietrzu w woj. opolskim.

Z „baranków" wyrabia się piękne damskie kurtki imitujące futrzane, ozdoby do zimowych botków i czapek oraz najrozmaitsze zabawki. Wśród nich największą popularnością i uznaniem dzieci cieszą się kosmate misie.

Udoskonalona technologia produkcji zwiększyła gęstość tej tkaniny, która zyskując na wyglądzie estetycznym, odporności na wpływy atmosferyczne, skuteczniej chroni przed zimnem. Ostatnio jakość „baranków" wzrosła dzięki zastosowaniu do ich produkcji wysokogatunkowej wełny chińskiej.

Nie wszyscy wiedzą, że przed wojną dla zwiększenia zysku, kapitaliści przyklejali po prostu warstwę kędziorków do tkaniny. Wilgoć i tarcie, szybko niszczyły „baranki". Obecnie zlikwidowano tę tandetną metodę produkcji — tkanina jest jednolita, mocna i ładna.

Na wystawie pięciu tysięcy pomysłów (I)

CHWILA wahania. Od czego zacząć? Od alei laureatów nagród państwowych czy od pawilonu przemysłu maszynowego i hutnictwa? Decyduję się pójść na prawo, gdzie błyszczą w słońcu barwne maszyny rolnicze. Przyjechałam przecież z województwa rolniczego...

Ale przedtem rozglądam się wokół siebie. Pawilony, kioski branżowe, zieleń, kwiaty, fontanny, zapach świeżo parzonej kawy, dochodzący z jakiejś kawiarni — wszystko to zachęca do pozostania na terenie wystawy choćby przez cały dzień. Ale na to, zwłaszcza wycieczkom, nie wystarcza sił i czasu.

Kiedy zaczęłam zwiedzać wystawę, nie trzeba się było jeszcze przedzierać przez tłum, aby cokolwiek zobaczyć. Bo wycieczki zaczęły dopiero napływać.

Więc najpierw maszyny rolnicze. Spodziewałam się zobaczyć wyroby Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych. Nietrudno je było zauważyć. Tuż za roztrząsaczem obornika produkcji FSC w Lublinie znajdują się brony talerzowe. Poznałam je od razu, mimo iż w przeciwieństwie do innych narzędzi pozbawione są znaku fabrycznego. Stało się tak podobno dlatego, że na przyklejenie „marki" nie starczyło już czasu. A szkoda. Brony talerzowe SFNR odznaczają się dobrą jakością (dzięki czemu znalazły się na wystawie) i reprezentują nasze województwo, jako jedyne zresztą eksponaty naszego koszalińskiego przemysłu.

Wśród maszyn rolniczych rozmiarami i ciekawą konstrukcją wyróżnia się MSC-15. Jest to, jak informuje przyczepiona do niej tabliczka, „młocarnia szerokomłotna z samopodawaczem i przecinakiem snopów oraz automatycznym podnośnikiem worków". A prościej — młocarnia, która młóci jednocześnie zboże z dwóch stert, sortując i czyszcząc ziarno. Tę imponującą maszynę wyprodukowała załoga Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku, opierając się na wzorach młocarni z NRD NEMA.

Obok MSC-15 błękitny prototyp samobieżnego kombajnu zbożowego, dwurzędowa ciągnikowa kopaczka do ziemniaków „TEK-2", dzieło rąk robotników Fabryki Sprzętu Rolniczego „Pionier" w Strzelcach Opolskich, różnego typu siewniki z Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie oraz ciągniki gąsienicowe KD-35.

Ten krótki przegląd sprzętu rolniczego pozwala dokonać oceny drogi, jaką przebyło nasze rolnictwo od chwili wyzwolenia. Patrzę na młocarnię MSC-15 jak na symbol wielkiego przełomu. Za rok, dwa będziemy zapewne i u nas mieli takie młocarnie, które w ciągu godziny młócą 20 q zboża. Bo taką perspektywę otwiera przed zwiedzającymi wystawa wrocławska.

* * *

Zanim przejdę do największego, najciekawszego pawilonu — przemysłu maszynowego i hutnictwa zatrzymuję się przy stoisku przemysłu motoryzacyjnego. Zwartym kołem otaczają go mężczyźni. Co wzbudza tak wielkie zainteresowanie? Nie „Warszawy" i nawet nie „SHL-ki" na teleskopach. Mężczyźni wzdychają do „Junaka" na podwójnych teleskopach, o pojemności 350 cm sześc. i tylnym dwuosobowym siodłem.

Są tacy, co na wszelkie uroki wystawy pozostają głusi i ślepi, a tylko to jedno stoisko pozostaje dla nich niesłabnącą atrakcją. „Biedni" mężczyźni — będą musieli uzbroić się w cierpliwość, gdyż dopiero w przyszłym roku Warszawska Fabryka Motocykli rozpocznie masową produkcję „Junaków".

Do pawilonu przemysłu maszynowego zostałam wepchnięta siłą. Tłumy zalegające przejścia między dziesiątkami tokarek, szlifierek, obrabiarek, frezarek, pił i docieraczek uniemożliwiały po prostu poruszanie się. A już do stoiska Instytutu Metalizacji Natryskowej nie można się było dopchać. Każdy pokaz metalizowania części samochodowych metodą natryskową śledzą dziesiątki oczów. Wśród fachowców dochodzi nieraz do gorących dyskusji na temat przydatności i opłacalności tej metody. Czasem rodzi się tu, na miejscu, nowy pomysł.

Ogromnym powodzeniem cieszy się również pokaz racjonalizatora Bolesława Kuleszy z Warszawskich Zakładów im. Nowotki, który objaśnia działanie swego usprawnienia. Polega ono na tym, że do zautomatyzowanej ostrzałki pił tarczowych zaprojektował urządzenie do jednoczesnego utwardzania elektroiskrowego piły, co skróciło czas tej czynności z sześciu do 1,5 godz.

Obok takiego kolosa, jak karuzelówka — „2-KCE" przeznaczona do obróbki zgrubnej i wykańczającej, można zobaczyć rewolwerówkę R-80 o wszystkich posuwach hydraulicznych wyglądającą mimo dużych rozmiarów, obok karuzelówki jak mucha obok słonia. A tuż za naszym kolosem — radia... i znowu tłumy.

Oblegający to stoisko podziwiali przede wszystkim prototyp radioodbiornika klawiszowego, o niezwykle czystym odbiorze oraz mniejsze rozmiarami, ale efektowne nowe typy radioodbiorników „Syrena" (6-lampowa superheterodyna) i „Mazur Lux". Ręczę, że każdy z Was po obejrzeniu ich będzie marzył, aby jeden z nich mieć u siebie, w domu.

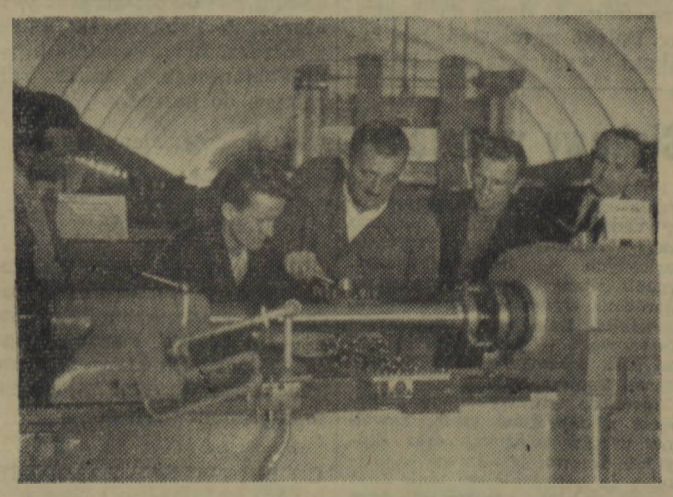

W największym i najciekawszym Pawilonie Przemysłu Maszynowego i Hutnictwa...

Na zdjęciu: tokarz z FUM — Wrocław, Zygmunt Nowakowski demonstruje skrawanie nożem Kolesowa na tokarce TPS-400.

Darujcie, ale o wszystkim nie mogę Wam naraz opowiedzieć. Ominąmy na razie pozostałe pawilony i popatrzmy na pokaz pracy nurka w wodzie. W chwili gdy nurek, Jan Hejza, przygotowywał się do zejścia do ogromnego basenu zainstalowanego przed pawilonem żeglugi, zostały właśnie zdeptane trawniki, które w godzinach rannych były jeszcze takie zielone i świeże. No, cóż... każdy chciał być jak najbliżej.

Nurek Hejza demonstrował widzom cięcie oraz spawanie metali pod wodą przy pomocy doskonałego palnika „Bielmont", wykonanego przez polskich spawaczy Mońkę i Bieleckiego. „Bielmont" tnie, nie gasnąc pod wodą, stal o grubości do 50 cm, podczas gdy najlepsze palniki zagraniczne gasną często i tną tylko do 25 cm.

Nurek Hejza, pracujący w Polskim Ratownictwie Okrętowym, brał niedawno udział przy wydobyciu wraku „Jastarnia" z głębokości 46 metrów. Jest to największy od czasu wydobycia pancernika „Gneisenau" sukces naszego ratownictwa okrętowego. Zapewne niejeden chłopiec, oglądający pokaz pracy nurka, postanowił w przyszłości poświęcić się tej pracy. A perspektywy są w tej dziedzinie szerokie...

Wystawę zamykają eksponaty kolejnictwa. Podziwiałam parowóz bezpaleniskowy do pracy manewrowej na zamkniętych terenach fabrycznych oraz mechaniczne układanie torów kolejowych według pomysłu inż. Bronisława Sanockiego. Układanie przęseł torowych dokonuje się za pomocą czterech suwnic bramowych, eliminujących całkowicie pracę ręczną robotników torowych.

Można również obejrzeć nowe typy podkładów kolejowych żelbetowych i strunobetonowych. Te ostatnie okazały się bardziej wytrzymałe od żelbetowych i dlatego zostały już zastosowane w niektórych dyrekcjach kolejowych, jak np. w dyrekcji gdańskiej i warszawskiej.

Na tym kończę zwiedzanie wystawy i postanawiam przyjść tu raz jeszcze. A więc do następnego „spotkania na wystawie".

IRENA LUBOJAŃSKA

Kronika partyjna

Program zajęć WUM-L

Zajęcia dla I-szego i II-go roku Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu odbywać się będą w Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa, ul. Alfreda Lampe 30, II piętro.

Dziś odbędą się następujące zajęcia dla roku I-szego:

od 15 – 19 wykład z historii KPZR „Utworzenie Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (1901 – 1904)".

19 – 21 wykład z historii Polski „Narodowo - wyzwoleńcza walka ludu ukraińskiego i jej wpływ na nasilenie antyfeudalnej walki w Polsce."

Słuchacze obowiązani są mieć przy sobie w czasie zajęć indeksy, które odebrać można w kancelarii WUM-L-u.

Odczyt lektora KC PZPR

Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW i KM PZPR w Koszalinie zawiadamia wszystkich słuchaczy I i II roku WUM-L-u oraz sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, wykładowców szkolenia partyjnego, prelegentów, agitatorów, aktyw związków zawodowych, ZMP, ZSCh, Frontu Narodowego, że dziś, o godz. 14-tej w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie przy ul. Alfreda Lampe odbędzie się odczyt z cyklu – historia polskiego ruchu robotniczego na temat:

„POSTĘPOWE TRADYCJE NARODU POLSKIEGO".

Odczyt wygłosi lektor KC PZPR.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Festyny przyjaźni i wieczornice

W woj. koszalińskim z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbywają się liczne imprezy. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje m. in. „Festyny Przyjaźni" cieszące się dużą popularnością.

Wielki „Festyn Przyjaźni" odbył się w Piasznie, pow. Bytów, gdzie w okresie zmagań z hitlerowskim okupantem stacjonował sztab II Frontu Białoruskiego z jego głównym dowódcą, obecnym Marszałkiem Polski — Konstantym Rokossowskim.

Festyn zgromadził w tej niewielkiej wiosce kaszubskiej ponad 3 tysiące osób: chłopów z okolicznych gromad oraz delegacje robotników i młodzieży z Bytowa i gmin całego powiatu.

Na festynie przemawiał przewodniczący Zarządu Powiatowego TPPR w Bytowie, tow. Regliński, podając wiele przykładów praktycznego stosowania najnowszych zdobyczy radzieckiej agrotechniki przez miejscową ludność. Uczestniczka festynu, przodująca hodowczyni z gromady Bytów — wieś, tow. Łucja Jakubek, podzieliła się wrażeniami z wycieczki na Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą w Moskwie.

Tow. Jakubek w roku bieżącym sprzedała państwu 17 sztuk bekonów ponad plan.

— Te sukcesy w hodowli bekonów — powiedziała tow. Jakubek — zawdzięczam przede wszystkim stałemu studiowaniu fachowych pism rolniczych, z których zapoznaję się z metodami pracy przodujących hodowców Związku Radzieckiego.

W czasie festynu przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Tuchomiu Edmund Olczak, otrzymał trzechsetną legitymację TPPR wydaną w tej że gminie, ponadto czołowi aktywiści TPPR: Klemens Pawłowski przodujący chłop z gromady Piaszno i Agnieszka Czurluk, członek spółdzielni produkcyjnej „Przyjaźń" w Modrzejewie — otrzymali dyplomy uznania.

Za wzorowe prowadzenie kursów języka rosyjskiego w gromadzie Piaszno, tow. Alicja Piesik, miejscowa nauczycielka została odznaczona Odznaką Honorową TPPR.

Na festynie gorąco oklaskiwano występy Kaszubskiego Zespołu Artystycznego z Powiatowego Domu Kultury w Bytowie, który w strojach regionalnych wykonał wiązankę tańców kaszubskich. W części artystycznej wystąpiły również zespoły Liceum Pedagogicznego, szkoły ogólnokształcącej i Domu Dziecka z pieśniami, recytacjami i tańcami. Do późnego wieczora mieszkańcy Ziemi Bytowskiej bawili się radośnie na ludowej zabawie.

Podobny „Festyn Przyjaźni" zorganizowano w Debrznie (pow. złotowski), na którym wystąpił przybyły radziecki zespół artystyczny. Imprezy takie zorganizowano również w powiatach wałeckim i sławneńskim.

W Wiekowie (pow. Sławno) aktyw gminny TPPR oraz kierownictwo świetlicy gminnej zorganizowały wieczornicę poświęconą Miesiącowi Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na wieczornicę przybyło około 450 osób. Chłopi gminy Wiekowo zobowiązali się wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zobowiązanie zostało już wykonane.

Wszystkie te imprezy wraz z odczytami i VII Festiwalem Filmów Radzieckich pogłębiają naszą wiedzę o politycznych, gospodarczych i kulturalnych osiągnięciach Kraju Rad. Zacieśnia się braterska więź między narodami polskim i radzieckimi.

Prasa radziecka uczy i pomaga

Korzystanie z fachowych czasopism jest dobrą tradycją ludzi, którzy nieustannie podnoszą poziom swej wiedzy i doskonalą umiejętności.

Czasopismo informujące o najnowszych zdobyczach wiedzy w danej dziedzinie stanowi niezastąpiony podręcznik, wskazuje zagadnienia, które niejednokrotnie wymagają pogłębionych studiów.

Od szeregu lat zdobyły sobie u nas popularność specjalistyczne czasopisma radzieckie, które zapoznają czytelnika z najnowocześniejszymi osiągnięciami przodującej w świecie nauki i produkcji. Określona specjalizacja poszczególnych periodyków radzieckich zaspokaja różnorodne zainteresowania czytelników. A więc np. zagadnieniu gospodarki rolnej poświęcone są obok organu Ministerstwa Rolnictwa ZSRR „Sielskoje choziajstwo" liczne czasopisma jak: „Kołchoznoje Ziemlje dielje", „Sad i ogorod" (poświęcone osiągnięciom w dziedzinie sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa itp.), „Koniewodstwo", „Pticewodstwo", „Pczełowodstwo", „Rybnoje choziajstwo" i wiele innych. Szczególną uwagę należy zwrócić na pismo „Kołchoznoje Żiwotnowodstwo" omawiające doświadczenia czołowych hodowców w dziedzinie podniesienia produkcji mleka, mięsa, tłuszczu i innych artykułów produkcji zwierzęcej.

Radzieckie czasopisma rolnicze powinny się znaleźć w każdej świetlicy PGR-owskiej, spółdzielczej i gromadzkiej. Staną się one również poważną pomocą dla indywidualnie gospodarujących rolników, którzy mogą je prenumerować stosownie do swoich zainteresowań.

Do poważnego usprawnienia pracy POM-ów i GOM-ów przyczyni się bogata literatura periodyczna poświęcona omawianiu doświadczeń stacji maszynowo-traktorowych: „Maszinotraktornaja Stancja", „Traktorist i Komsomolnier", „Sielsomaszina" i inne. Szerokie korzystanie z rolniczej prasy radzieckiej przyczyni się do podnoszenia urodzajów i rozwoju hodowli.

Szeroki wachlarz wydawnictw periodycznych reprezentuje również radziecka prasa techniczna. Każda gałąź przemysłu radzieckiego posiada swój specjalistyczny organ przeznaczony dla naukowców, inżynierów, techników i robotników. Wymieniamy tu przykładowo kilka tytułów:

Czasopismo „Miechanizacja Stroitielstwa" poświęcone jest mechanizacji robót budowlanych, projektowaniu maszyn budowlanych i urządzeń do produkcji prefabrykatów.

„Miechanizacja trudojomkich i tiażołych rabot" omawia zagadnienie mechanizacji robót pracochłonnych.

Szczegółowe omówienie zdobyczy energetyki zawiera miesięcznik „Energietyk" przeznaczony dla inżynierów i techników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Sprawy gospodarki energetycznej, montażu, eksploatacji elektrowni i obsługi sieci omawia szczegółowo czasopismo „Elektriczeskaja Stancja". Radziecka prasa techniczna zawiera nieprzebrane bogactwo materiałów, umożliwiających unowocześnienie procesów produkcyjnych.

Radzieckie czasopiśmiennictwo uwzględnia zainteresowania najróżniejszych grup zawodowych. Lekarz i nauczyciel, architekt i hodowca drobiu — każdy znajdzie dla siebie odpowiednie pismo, które uczy i pobudza do nowych osiągnięć.

Kobiety zainteresuje „Sowietskaja żenszczina", ludzie o różnych zawodach i upodobaniach chętnie sięgają po pięknie ilustrowany „Ogoniok", każdemu z nas podoba się satyryczne pismo „Krokodił".

Prasa radziecka, bogata doświadczeniem 36 lat socjalistycznego budownictwa, odzwierciedla życie i pracę narodów Kraju Rad, wyjaśnia podstawowe zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne.

Organ KC KPZR „Prawda" — gwiazda przewodnia postępowej prasy całego świata, powinna się znaleźć w ręku każdego działacza partyjnego, „Komsomolskaja Prawda" uwzględniająca zainteresowania młodzieży, służy pomocą aktywiście ZMP. Działacz związkowy sięga po „Trud" — organ Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Czytelnictwo prasy radzieckiej jest dla nas jedną z form pomocy jaką okazuje nam bratni naród w rozwiązywaniu trudnych problemów socjalistycznego budownictwa.

Obecnie, kiedy zaledwie kilka dni dzieli nas od ostatecznego terminu wpłat na prenumeratę prasy radzieckiej w roku 1955, zastanówmy się nad wyborem dzienników i czasopism. Szczegółowe katalogi informują o wszystkich tytułach, a różnorodne formy dokonywania prenumeraty (za pośrednictwem delegatury lub oddziałów PPK „Ruch" przez agencje, urzędy pocztowe, listonoszy lub kolporterów zakładowych) ułatwiają załatwienie wszelkich formalności.

Nasi czytelnicy i korespondenci *piszą:*

W Czaplinku jest biblioteka z bogatym księgozbiorem. Nic więc dziwnego, że liczba czytelników stale wzrastała.

W miesiącu wrześniu jednak drzwi biblioteki zostały zamknięte na klucz a na szybie wywieszono kartkę z zawiadomieniem, że czytelnia będzie nieczynna przez czas urlopu bibliotekarki, tzn. przez miesiąc.

Mieszkańcy Czaplinka mają uzasadniony żal do Ref. Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, że pozbawiono ich możliwości korzystania z biblioteki przez dłuższy okres czasu.

M. CIESZKO
Korespondent „Głosu"

* * *

Już od dłuższego czasu na ul. Bałtyckiej w Słupsku z nastaniem zmroku nie pali się światło, mimo, że sieć elektryczna nie jest tam uszkodzona. Mieszkańcy tej ulicy wracając w nocy z pracy, narażeni są na wypadki.

Czas najwyższy, by kompetentne czynniki zajęły się sprawą oświetlenia ul. Bałtyckiej.

R. KACZOROWSKI
Czytelnik „Głosu"

* * *

5 września br. otwarta została Powiatowa Wystawa Rolnicza w Szczecinku. Na eliminacje zespołów artystycznych miał pojechać m. in. zespół orkiestry dętej z Pomorskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Okonku.

W dniu 10 września członkowie orkiestry zatrudnieni w produkcji zostali zwolnieni 2 godziny wcześniej z pracy, celem przygotowania się do wyjazdu. Środek lokomocji miał być dostarczony ze Szczecinka przez komitet organizacyjny wystawy.

Zespół na próżno oczekiwał od godz. 13 do 16-tej.

Samochodu nie przysłano. Na drugi dzień zawiadomiono, że zespół wystąpi dnia 12 września. I w tym dniu członków zespołu zwolniono wcześniej z pracy. Czekali znów na próżno 2 godziny.

Komitet organizacyjny tego dnia samochód przysłał, lecz z trzygodzinnym prawie opóźnieniem, wtedy gdy nikogo z orkiestry już nie było.

Kto poniesie odpowiedzialność za 35 straconych roboczogodzin?

E. GUZY
Korespondent „Głosu"

* * *

Mieszkańcy gromady Międzybórz, pow. Kołobrzeg, już od dwóch miesięcy nie oglądali żadnego filmu. Kierownictwo Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie winno zwrócić uwagę na to, by kino objazdowe częściej odwiedzało mieszkańców Międzyborza.

MIROSŁAW SAŁADZIAK
Czytelnik „Głosu"

Wykaz premii Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

wylosowanych w dniu 4.X.54 r.

Zł 1000 – Nr 58456 61212 259663 269644 344266 663453 682220 904701 922733 929762 950964 982226 522387 530583 530590 549132 582801 663460 694169 800197 801945 816065 835011 872042 872050 893481 904710 922736 929768 950961 954891 959788 982223

Zł 500 – Nr 34291 34297 61216 61219 81301 81310 98681 199592 269642 269648 271431 271437 306083 306085 344268 345272 365845 454076 454078 484238 507639 516487

Ponadto wylosowano 74 premie po zł 250 oraz 951 premii po zł 150.

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Płomienne serca"
Seanse godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Mały przewodnik"
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „W pewnej rodzinie"
Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Las" II seria
Seanse godz. 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Jegor Bułyczow i inni" II seria
Seanse godz. 18 i 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Czwarty peryskop"
Seanse godz. 18 i 20.
USTKA — „Delfin" — „Promienie śmierci"
Seanse godz. 18 i 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Okręty szturmują bastiony"
Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Aleksander Matrosow"
Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Dygnitarz na tratwie"
Seans godz. 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Skanderbeg"
Seans godz. 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Królowa balu"
Seans godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna" — „Panna bez posagu"
Seans godz. 20.
CZAPLINEK — „Piast" — „Śluby kawalerskie"
Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Wassa Żeleznowa"
Seans godz. 20.
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Ambicje młodości"
Seans godz. 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Dżulbars"
Seans godz. 20.
ŚWIDWIN — „Warszawa" — „Śmiali ludzie"
Seans godz. 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ — „Wolność" — „Przełom" II seria
Seans godz. 20.

Teatr

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY

W dniu 12 bm. o godzinie 19,30 wystawia w Ustce sztukę Gabryeli Zapolskiej pt. „Żabusia"

Radio

PROGRAM I

13 październik 1954 r. (środa)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muz. poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Swojskie melodie. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli. 6.45 Wiązanka melodii. 7.15 Muz. popularna. 7.45 Muz. rozrywkowa. 8.00 Muz. poranna. 9.00 Aud. szkolna dla kl. VII. 9.30 Koncert solistów. 10.00 Muz. rozrywkowa. 10.20 Ludwik Van Beethoven — Serenada na flet, skrzypce i altówkę. 10.50 Skrzynka ogólna Polskiego Radia. 11.00 Aud. szkolna dla kl. I i II. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Melodie ludowe różnych narodów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci starszych pt. „Błękitna sztafeta". 16.05 Utwory skrzypcowe. 16.20 Gra ork. Rozgł. Szczecińskiej PR. p. d. Władysława Górzyńskiego. 17.00 Audycja aktualna. 17.10 Chłopskie pieśni buntownicze w wyk. zesp. ludowego PR. 17.30 Muz. rozrywkowa. 18.00 Pieśni Stanisława Moniuszki. 18.29 „Oberża pod grzybkiem" — satyra obyczajowa. 18.50 Koncert życzeń. 19.30 Aud. dla wsi. 20.30 Lehar: uwertura „Wiedeńskie kobietki". 20.40 „Słowniczek muzyczny". 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Tadeusza Żmudzińskiego. 21.40 „W mroku" fragm. powieści Jerzego Putramenta. 22.00 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO – REWIDENTA ze znajomością księgowości PGR – zatrudni od zaraz Zjednoczenie PGR Szczecinek ul. Zamkowa Nr 11/12. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-328-0

ROLNIKÓW z wykształceniem wyższym, średnim lub długoletnią praktyką na stanowiska instruktorów agrotechnicznych do prac w terenie przyjmie od zaraz **Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie, ul. Hibnera 79, tel. 417.** K-333-0

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY KONSERWACYJNO-REMONTOWA „POKÓJ" W KOŁOBRZEGU

otworzyła przy ul. Pawła Findera Nr 122 w Koszalinie

PUNKT USŁUGOWY

w zakresie kamieniarstwa i dekoratorstwa, który wykonuje prace w zakresie kamieniarstwa budowlanego, nagrobki, oraz szyldy, reklamy i napisy.

K-324-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „UNIWERSALNA"
SŁUPSK, ul. Popławskiego 3 – tel 26–73

zawiadamia

że posiada na składzie silniki elektryczne o mocy od 0,5 KW do 5,5 na napięcia 220/380 i 380/660 oraz platformy jednokonne i dwukonne na łożyskach kulkowych, koła pneumatyki. K-329-0

UNIEWAŻNIENIE

Zespół GOM Bobolice unieważnia zgubioną pieczątkę:

„GMINNY OŚRODEK MASZYNOWY Nr 802 NA GMINĘ GOZD Z SIEDZIBĄ W GOZDZIE"

K-335-1

POSTANOWIENIE

Dnia 6 października 1954 r. Sąd Powiatowy w Koszalinie w składzie: sędzia komisarz W. Trzeciak, po rozpoznaniu w dniu 6. 10. 1954 r. sprawy przeciwko zatwierdzeniu projektu listy wierzytelności masy upadłości Rejonowej Spółdzielni Pracy Konserw.-Remont. „Zjednoczenie" w Koszalinie postanawia:

1. Zatwierdzić projekt listy wierzytelności masy upadłości Rejonowej Spółdzielni Pracy Konserw.-Remont. „Zjednoczenie" w Koszalinie.

2. Dokonać ogłoszeń w gazecie „Głos Koszaliński" i w gmachu Sądu Powiatowego w Koszalinie treści następującej:

„Sędzia komisarz upadłości Rejonowej Spółdzielni Pracy Konserwacyjno-Remontowej „Zjednoczenie" w Koszalinie zawiadamia, że projekt listy wierzytelności masy upadłości tej spółdzielni zainteresowani mogą przeglądać w gmachu Sądu Powiatowego w Koszalinie, pokój 22 — sekretariat I Wydziału Cywilnego w godzinach od 9 do 15 i w ciągu 2 tygodni od dnia tego ogłoszenia mogą wnosić sprzeciwy".

K-334-1 SĘDZIA-KOMISARZ

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

KSIĘGOWOŚCI, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. P-512-1

PODZIĘKOWANIE. — Za troskliwą opiekę w Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku Oddział Laryngologiczny — składam podziękowanie dr. Posmyklewiczowi, dr. Krikse, st. pielęgniarkom Dominikowskiej, Wierpszo, Łobacz — były pacjent z 10-tki Karwalski Stanisław.

G-815-1

Nasze Ludowe Wojsko

Żołnierze Wojska Polskiego w walce na przedpolach Pragi (wrzesień 1944 rok).

Na zajęciach polowych — desant czołgowy.

Wojsko Polskie pomaga wsi — żołnierze pomagają załodze PGR Zawady przy zbiorze i sortowaniu jabłek. (Zdjęcia CAF i WAF)

SPORT — SPORT — SPORT

Lekkoatleci wsi koszalińskiej przegrywają... z winy swoich działaczy

W niedzielę, 10 bm., na stadionie wałeckim została przeprowadzona ciekawa impreza lekkoatletyczna, trójmecz z udziałem reprezentacji Ludowych Zespołów Sportowych woj. woj. koszalińskiego, gdańskiego i szczecińskiego. Trójmecz został rozegrany w konkurencji kobiet i mężczyzn. W ogólnej punktacji triumfowali reprezentanci Gdańska — 186 pkt. przed Szczecinem — 168 pkt. i Koszalinem — 136 pkt. W konkurencji kobiet koszalinianki wywalczyły drugie miejsce, uzyskując 66 pkt. przed Szczecinem — 56 pkt. Pierwsze miejsce zajęły gdańszczanki — 83 pkt.

Na niską lokatę koszalinian w decydującej mierze wpłynął fakt, że nie startowali oni w szeregu konkurencji. Ogółem w 8 konkurencjach zabrakło naszych reprezentantów, a ponadto zespół koszaliński osłabiony był brakiem takich zawodniczek jak: Czyczyn, Borowiec i inne. Tak więc śmiało można powiedzieć, że przy pełnej obsadzie nasi zawodnicy mieli duże szanse nie tylko na drugie miejsce, ale nawet na zwycięstwo. Za to, że tak się nie stało, trzeba winić przede wszystkim kierownictwo lekkoatletyki wiejskiej w naszym województwie. Działacze Rady Wojewódzkiej LZS w Koszalinie nie spisali się też najlepiej, jako organizatorzy trójmeczu. M. in. z ich winy — z powodu niedostarczenia sprzętu — nie można było przeprowadzić rzutu oszczepem mężczyzn.

Niespodziewanie dobrze wypadły sprinterki, odnosząc podwójne zwycięstwa w biegach na 100 i 200 m oraz w sztafecie. Należy tu wyróżnić przede wszystkim Sławską, która wygrała oba sprinty, odnosząc trzeci sukces w skoku w dal z wynikiem 4,71 m, który jest nowym rekordem życiowym tej zawodniczki.

Słabo natomiast wypadły nasze miotaczki, przegrywając wyraźnie wszystkie swe konkurencje.

Wśród mężczyzn wyróżnił się stosunkowo dobrym rezultatem Sajkowski w trójskoku. Pobił on swój rekord życiowy uzyskując jako trzeci w tym roku w naszym województwie zawodnik, wynik ponad 13 m.

Kilka dobrych rezultatów osiągnęli, startujący poza konkursem, zawodnicy ZS Kolejarz naszego województwa.

A oto wyniki techniczne:

Kobiety: 100 m — Sławska (K) — 14,0, 2) Dunat (K) — 14,2, **200 m** — Sławska — 29,2 2) Dunat — 29,4, **400 m** — Węglowska (S) — 68,7, 2) Walkowiak (K) — 70,3, **4x100 m** — Koszalin — 57,1, 2) Gdańsk — 58,2, 3) Szczecin — 58,8, **w dal** — Sławska — 4,71, 2) Frelkówna (Gd) — 4,70, **wzwyż** — Ben (S) — 130, 2) Frelkówna (Gd) — 130, **kula** — Hofman (S) — 10,45, 2) Chmielewska (Gd) — 8,55, **dysk** — Hofman (S) — 32,62, 2) Litwitz (Gd) — 24,17, **oszczep** — Lorek (Gd) — 26,40, 2) Litwitz (Gd) — 25,20, **granat** — Litwitz (Gd) — 41,81, 2) Chmielewska (Gd) — 41,20.

Mężczyźni: **100 m** — Karakiewicz (S) 11,6, 2) Olszewski (Gd) — 11,7, **200 m** — Karakiewicz (S) — 24,3, 2) Olszewski (Gd) — 24,7, **400 m** — Pruś (S) — 54,7, 2) Kerlin (K) — 55,2, **800 m** — Pruś (S) — 2.05,2, 2) Grajkowski (Gd) — 2.05,6, **1500 m** — Ligman (Gd) — 4.27,8, 2) Wierszycki (S) — 4.29,0, **3000 m** — Leszczółkowski (K) — 9.59,4, 2) Jezierski (K) — 10,01,2, **4x100 m** — Gdańsk 46,7, 2) Szczecin — 47,0, **sztafeta olimpijska** — Gdańsk — 3.48,2, 2) Szczecin — 3.51,2, 3) Koszalin — 4.00,6, **w dal** — Szeszejko (Gd) — 6,23, 2) Roens (S) — 6,23, **wzwyż** — Zalewski (S) — 157, 2) Guzyński (S) 152, **trójskok** — Kozłowski (S) — 13,34, 2) Czarnowski (Gd) — 13,24, 3) Sajkowski (K) 13,03, **kula** — Żurawski (S) — 12,02, 3) Czarnowski (Gd) 11,12, **dysk** — Głogowski (Gd) — 36,05, 2) Jurkowski (S) — 34,43, **granat** — Głogowski (Gd) — 71,80, 2) Paszkowski (K) — 66,20.

Dobre wyniki lekkoatletów polskich w Dreźnie

W Dreźnie rozegrano w niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o memoriał doskonałego biegacza niemieckiego, rekordzisty świata w biegu na 800 m Rudolfa Harbiga. Obok zawodników NRD i Niemiec zach. w Dreźnie wystąpili reprezentanci Polski, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Islandii i Norwegii.

Z Polaków najlepiej wypadł Bugała, który zajął dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył on w biegu na 400 m ppł. w czasie 53,9 oraz na dystansie 110 m ppł. osiągając 15,1.

W biegu głównym o memoriał Harbiga na dystansie 800 m (rekord świata Harbiga 1.46.6) startowało 12 zawodników. Zwyciężył Duńczyk Nielsen uzyskując 1.50,2. Reprezentant Polski Wituiski uzyskał czas 1.53,9 i zajął siódme miejsce.

W skoku w dal mężczyzn, który rozegrano na bardzo słabej skoczni, zwyciężył Iwański wynikiem 7,06.

Niespodziankę sprawił Ważny zajmując w skoku o tyczce pierwsze miejsce wynikiem 4.20. Janiszewski był trzeci — (4.00 m).

Pierwsze miejsce zajął również Walczak w rzucie oszczepem. Uzyskał on 67,46.

Słabo wypadł Rut, który w rzucie młotem osiągnął zaledwie 55,56 i zajął trzecie mejsce.

Poza konkursem rozegrano rzut dyskiem mężczyzn w którym najlepszy wynik uzyskał Merta (CSR) — 50,56. Rut był trzeci — 45,64.

Pierwsze meldunki o Marszach Jesiennych

Według niekompletnych danych, w ub. niedzielę, tj. w pierwszym dniu trwania tegorocznych Marszów Jesiennych, na terenie naszego województwa startowało około 8 tys. osób. Nie jest to liczba odpowiadająca naszym możliwościom. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w pow. koszalińskim startowało tylko 38 osób (LZS Mielno), zaś w Koszalinie niewiele ponad 100. Mało, bo tylko po 500 osób startowało w powiatach: Drawsko, Bytów i Szczecinek.

Najlepiej, jak zwykle, wypadły Marsze Jesienne w powiecie wałeckim. Dzięki sprawnej organizacji, impreza ta stała się wielką manifestacją, w której brało udział ponad 2 tys. osób. Udział dwóch tysięcy sportowców zgłoszono również w pow. białogardzkim.

Marsze Jesienne trwają. Dlatego też cały aktyw sportowy naszego województwa musi dołożyć wszelkich starań, aby w tej masowej imprezie startowało jak najwięcej sportowców i miłośników sportu.

Juniorzy woj. koszalińskiego przegrywają z reprezentacją Szczecina 8:12 w boksie

W ub. niedzielę na ringu koszalińskim zostało rozegrane spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami juniorów województw koszalińskiego i szczecińskiego. Spotkanie to zapoczątkowało rozgrywki drużynowe o puchar GKKF. Juniorzy koszalińscy przegrali mecz w stosunku 8:12. Regulamin zawodów przewiduje rozgrywanie spotkań w 11-tu wagach (waga papierowa). Niedzielny mecz został jednak rozegrany przy udziale tylko dziesięciu par, ponieważ w wadze lekkośredniej oba zespoły oddały punkty bez walki z powodu braku zawodników.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze lekkopółśredniej **Mocuń** (Szczecin) z **Krzyszkowskim** (Koszalin). W pierwszej rundzie obaj zawodnicy badają się nawzajem i dopiero pod koniec starcia walka zaostrza się, przy czym nieznaczną przewagę uzyskuje koszalinianin. W drugiej rundzie Krzyszkowski zwiększa swoją przewagę, ale w III starciu do głosu dochodzi Mocuń, odrabiając stracone punkty. W rezultacie pojedynek kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

A oto wyniki techniczne pozostałych walk (na pierwszym miejscu szczecinianie): **w wadze piórkowej** Łodyga przegrał z Dorosiewiczem, **w muszej** Karwecki pokonał Kartonowicza, **w koguciej** Durys zremisował z Zawadzkim, **w piórkowej** Okrój przegrał z Pezałą, **w lekkiej** Zalewski wygrał przez dyskwalifikację Żygockiego, **w półśredniej** Raginia wypunktował Kobieca, **w średniej** Kuczyński zwyciężył wysoko Borowca, posyłając go trzykrotnie na deski, **w półciężkiej** Skibiński został znokautowany w trzeciej rundzie przez Gotowickiego i **w ciężkiej** Świeżyński (Szczecin) uzyskał punkty bez walki z powodu braku przeciwnika.

Zawody prowadzili: w ringu Rzechowski ze Szczecina, zaś na punkty Wawrzyniak (Warszawa), Panasik (Szczecin) i Kochański (Koszalin).

Następny mecz nasi juniorzy stoczą również na własnym terenie z zespołem Gdańska w dniu 24 bm., a w początkach listopada wyjadą do Bydgoszczy.

Zwycięstwo hokeistów radzieckich w Warszawie

Pierwszy występ młodzieżowej reprezentacji hokejowej ZSRR w Polsce przyniósł gościom zasłużony sukces. Pokonali oni zdecydowanie 10 bm. na „Torwarze" naszą kadrę młodzieżową 7:1 (2:0, 2:1, 3:0). Drużyna radziecka zaprezentowała się jako zespół dobrze zgrany, na wysokim poziomie technicznym, szybki, opanowany, a przy tym dysponujący wspaniałą kondycją fizyczną. Silnemu przeciwnikowi Polacy przeciwstawili ambicję i bojowość, które jednak nie mogły zapobiec wysokiej porażce.

Z boisk piłkarskich

W meczu piłkarskim Węgry pokonały Szwajcarię 3:0 (2:0). Spotkanie oglądało na Nep Stadionie 90 tys. widzów.

* * *

Szwecja wygrała z Danią 5:2 (4:2).

Żołnierski trud

STANOWISKA moździerzy leżały za ostatnimi opłotkami wsi. Tu nic nie powstrzymywało wściekłego naporu wichru. W gęstniejącym mroku widać było niewyraźnie sylwetki poruszających się na polu ludzi, dalej rysowały się sterczące w górę lufy moździerzy. Żołnierze przykucnąwszy na ziemi jedli kolację.

Dowódca kompanii, porucznik Straczyński, oparł się o samotną gruszę stojącą w polu i patrzył w milczeniu na swoich podkomendnych. Była w tym spojrzeniu troska. Już drugi dzień kompania ćwiczyła natarcie i żołnierze w pościgu za umownym nieprzyjacielem przeszli kilkadziesiąt kilometrów po zżółkłych rżyskach, po spopielałych piaskach i bagnistych łąkach.

Teraz dopiero było widać jak są zmęczeni. Twarze mieli niewesołe, pozbawione uśmiechu, ruchy powolne i ociężałe. Chętnie zapewne wyciągnęliby się w cieple na miękkim posłaniu, ale tu było wokół puste pole. Dął zimny, porywisty wiatr, przed którym nie chroniły nawet sukienne płaszcze.

Oficer podszedł do żołnierzy.

— No, co chłopcy, trudny dzień był dzisiaj, prawda? — zagadnął patrząc badawczo w ich twarze. Czekało ich dalsze, o wiele trudniejsze niż dotąd zadanie. O świcie, po krótkim przygotowaniu artyleryjskim trzeba było sforsować rzekę, która kilkoma korytarzami rozlewała się po podmokłych łąkach, a potem o oznaczonej godzinie dopędzić batalion i wesprzeć go ogniem moździerzy w czasie ataku na wieś. Teraz trzeba było o tym powiedzieć żołnierzom. Ten okres ćwiczeń miał być najlepszym sprawdzianem tego, czy kompania osiągnęła już pełną gotowość bojową.

Patrzył w ogorzałe twarze, na których zmęczenie wyryło swe piętno, na moździerze ustawione na stanowiskach, na ciemniejącą w dali linię lasu, na wieś cichą i jakby pustą o tej porze.

Przyszło mu na myśl, że chociaż to są tylko ćwiczenia, a nie front, to jednak w istocie żołnierze wykonują tak samo ważne zadania. Jest przecież wróg. Jeśli nie napada na spokojne wioski i dźwigające się miasta, jeśli nie miota bomb i nie pali ogniem, to właśnie dlatego, że jest ktoś, kto czuwa nad ich spokojem.

— Powiedzcie, kto z was stracił w ostatniej wojnie kogoś bliskiego? — dowódca zapytał nagle żołnierzy. Kilku podniosło rękę.

— Mnie hitlerowcy zabili ojca i matkę — powiedział oficer. — W czterdziestym czwartym poszedłem na front. Wiecie o tym zresztą. Z bronią w ręku przeszedłem od Bugu do Łaby. Dobijemy hitlerowskiego gada, myślałem sobie, będzie spokój. Osiądę gdzieś, wezmę się za jakąś robotę, może zabiorę się do gospodarki...

Żołnierze siedzieli w milczeniu. Nieoczekiwane zwierzenia dowódcy zaskoczyły ich nieco.

— Ale ledwo wojna się skończyła i ludzie zabrali się do odbudowy, ledwo zaczęli dźwigać kraj z gruzów, tam w okupacyjnych strefach zachodnich hitlerowcy znowu zaczęli podnosić głowę.

— Tak, to prawda — wtrącił sekretarz organizacji partyjnej kompanii kapral Maj. — W Niemczech zachodnich hitlerowcy dochodzą do głosu popierani przez imperialistów amerykańskich. Czytałem dziś w gazecie, że gdzieś tam odbył się zjazd byłych spadochroniarzy hitlerowskich w obecności przedstawicieli Adenauera.

— Powiedziałem wtedy sobie — podjął dowódca — zostanę w wojsku. Mówię to wam, chłopcy, dlatego, że czeka nas jeszcze wiele trudu na ćwiczeniach. Chcę, żebyście zrozumieli, że trud ten jest tak potrzebny jak praca górnika wydobywającego węgiel czy murarza budującego dom...

Wiatr ucichł nieco i na niebie pokazały się gwiazdy. Żołnierze rozmawiali teraz półgłosem, chowając w rękawach papierosy, żeby nie zdradzić stanowisk. Rozmowa wygasała jednak powoli, zmęczenie było silniejsze niż wszystko inne. Ten i ów kładł się w okopie i zasypiał kamiennym snem. Czuwały tylko warty...

O świcie polowe kuchnie podwiozły dymiącą zupę. Pokrzepieni snem i gorącą strawą, żołnierze zajęli stanowiska. Kompania oczekiwała tylko na sygnał, by otworzyć ogień z moździerzy. Nagle dowódcę kompanii wezwano do telefonu i w chwilę potem w powietrze wystrzeliła czerwona rakieta.

Kompania otworzyła ogień. Gdzieś w pobliżu rozległ się donośny huk petard pozorujących przygotowanie artyleryjskie, a potem wszystko nagle umilkło i wiatr przyniósł echo potężnego „hurra", z którym piechota poderwała się do ataku.

Porucznik Straczyński zarządził przygotowanie do natarcia. Żołnierze szybko rozebrali moździerze i obładowani ciężkim sprzętem pobiegli szeregami przez wioskę. Minęli niskie zabudowania, za którymi rozciągała się dolina rzeki. Piechota była już na przeciwległych wzgórzach.

Straczyński biegł z tyłu za kompanią. W pewnej chwili zobaczył, że szeregowy Szymański, który wczoraj narzekał na obolałe nogi, biegnie w przodzie pochylony pod kilkunastokilogramowym ciężarem podstawy moździerza. Ksel, który wczoraj nie dawał się nikomu wyprzedzić, i dzisiaj był wśród pierwszych na przeprawie. Żołnierze biegli gęsiego przez zwalony w koryto rzeki pień drzewa. Pierwszy działon, który prowadził kapral Maj, przeprawiał się już przez drugie koryto rzeki. Żołnierze, stojąc po pas w lodowatej wodzie, podawali sobie z rąk do rąk moździerze i karabiny uważając, by ich nie zamoczyć.

Pochyliwszy się nad mapą, porucznik Straczyński sprawdził kierunek marszu i choć kompania nacierała szybko, nakazał przyśpieszyć tempo.

Kompanię porucznika Straczyńskiego spotkałem w czasie marszu, gdy po ćwiczeniach pułk wracał do obozu. Kolumny piechoty w tumanach kurzu przechodziły przez miasto. Było to nieduże, powiatowe miasteczko, jakich wiele jest w Kielecczyźnie. Jeden za drugim maszerowały bataliony, ciągnęły wozy załadowane bronią i sprzętem, dymiły polowe kuchnie, warczały samochody.

Moździerzyści podążali za piechotą. W pełnym bojowym rynsztunku, w zakurzonych mundurach, z czołami błyszczącymi od potu szli kołysząc się miarowo. Byli zdrożeni, lecz ich ogorzałe w słońcu i wiatrach twarze jaśniały uśmiechem.

Na przedzie szedł dowódca kompanii. Za nimi biegły dzieci, stawali machając im przyjaźnie rękami przechodnie. Czy ktoś z nich pomyślał, ile hartu i poświęcenia krył w sobie żołnierski uśmiech?

Por. JAN BUDZIŃSKI

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 393; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-3-10119. Nr zamówienia 242.